

Ceny prenumeraty:

wa Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie
z dostawą

z przesył-
ką za granicę

Numer
Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6% cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadsyłanym i w nek. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Utworzenie jednego frontu polskiego jest jeszcze możliwe.

Rozbicie się konsolidacji stronnictw, zgłoszenie w każdym okręgu po kilka list polskich nie wykluczyło jeszcze ostatecznie możliwości utworzenia choćby częściowo jednego polskiego frontu wyborczego.

Pozostaje bowiem możliwość porozumienia się wszystkich większych ugrupowań partyjnych, porozumienia się i ułożenia, co do wycofania list w poszczególnych, zgodnie sobie wzajemnie wyznaczonych okręgach.

Obowiązkiem „PPS.” i „Stronnictwa Chłopskiego” jest wycofać swe listy w tych wszystkich okręgach, gdzie z góry i niewątpliwie wiadomo, że zbiorą znikomą ilość głosów, o wiele za małą dla zdobycia mandatu, ale dostatecznie wielką, żeby odebrać mandat innej liście polskiej, a tem samem dać go wrogim państwu i narodowi naszemu żywiołom.

Podtrzymanie przez P. P. S. i Stronnictwo Chłopskie w takich okręgach swych list partyjnych celem jedynie polyczenia głosów, i dla propagandy swej ideologii byłoby czynnem popieraniem przeciw własnemu państwu i Polsce ukraińskiego separatyzmu i żydostwa.

Uważamy, że w okręgu stanisławowskim, gdzie tylko przy pełnej koncentracji głosów polskich jest możliwe zdobycie jednego mandatu — skoro tam względnie największe szanse ma lista Nr. 1, — powinni być wycofane wszystkie listy polskie na rzecz jednolitej.

W okręgu Lwów-powiat jest poważna obawa, że zarówno jednolita, jak i 24 walcząc z sobą nie dociągną do licznika, tak — że w tym okręgu, gdzie przy solidarności mamy pewnie dwa mandaty — przy rozbiciu możemy nie wziąć nawet jednego.

W okręgu tym powinna być wycofaną lista Nr. 1 lub Nr. 24. Tak samo w okręgu złoczowski.

W mieście Lwowie jest wątpliwe wzięcie 2-ch mandatów przez Blok Kat. Nar., ale wątpliwe jest również zdobycie jednego przez Blok Współpr. z Rządem, mimo kandydatury ministra Kwiatkowskiego. Niepewny jest także mandat P. P. S-u. W tej sytuacji nie jest nieprawdopodobne, że Lwów wysła do Sejmu obok dr. Pierackiego dwóch żydów i jednego Ukraińca.

Czy wobec tego niebezpieczeństwa Blok Współpr. z Rządem nie zgodziłby się wycofać swej listy na miasto Lwów, aby umożliwić jak największe skupienie się głosów polskich przy listach Nr. 2 i Nr. 24?, skoro te dwie listy polskie, patrząc obiektywnie, mają największe widoki powodzenia? Wycofać jedynkę ze Lwowa, wycofać 24 w okręgu Lwów-powiat, utworzyć jeden front.

Co będzie zawierała odpowiedź polska na notę Waldemarasa.

Warszawa, 8 lutego. (AW.) Według pogłosek pochodzących z dobrze poinformowanych kół politycznych nowa nota rządu polskiego do Litwy, będąca odpowiedzią na ostatnią notę Waldemarasa, została już przygotowana i ma być ogłoszona w dniach najbliższych. Nota polska precyzuje obecne stanowisko rządu polskiego w spra-

wie rokowań polsko-litewskich i podtrzymuje punkt widzenia potrzeby szybkiego wszczęcia rokowań.

Kowno, 8 lutego. (AW.) Agencja „Olt” dementuje pogłoski rozszerzane za pośrednictwem agencji niemieckich, jakoby Litwa wysunęła Kopenhagę, jako miejsce przyszłych rokowań polsko-litewskich.

Wielka pożyczka zagraniczna dla S. H. S.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (G.) „United Press” podaje z Nowego Jorku wiadomość o dojściu do skutku pożyczki dla Jugosławii w wysokości 50 milj. funtów. Pożyczka będzie wypłacona w kilku ratach. Pierwsza rata 10 milj. będzie przeznaczona na inwestycje kolejowe i stabilizację waluty Jugosłowiańskiej.

Białogród, 8 lutego. (AW.) Według doniesień białog. Izkiej „Prawdy”, ju gosłowiański minister finansów Bohdan Markowicz, który powrócił wczoraj z zagranicy, miał doprowadzić w Londynie po pertraktacjach z grupą Rotszylda, do realizacji pożyczki w wysokości 50 milionów funtów.

Bogomołow — Zaleski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (zo). Agencja sowiecka TASS donosi z Moskwy: „Izwestia” w swym tygodniowym przeglądzie polityki zagranicznej zamieszcza szereg uwag w sprawie podróży panów Sokołowskiego i Hołłowski do Moskwy. Dziennik podkreśla, iż przebywali oni w Moskwie tylko kilka dni bez mawiania rokowań a nawet bez dopełnienia przewidzianych uprzejmości. Następnie „Izwestia” polemizując z dziennikami polskimi rządowymi w sprawie pobytu delegatów polskich w Moskwie i opierając się na oświadczeniu „Epoki”, że rokowania polsko-sowieckie nie są wcale przerwane, i że powtórna po-

dróż delegatów polskich do Moskwy jest możliwa, stwierdzają, iż opinia publiczna Z. S. S. R. ujawniała zawsze wielką sympatię w stosunku do idei rokowań polsko - sowieckich. Nie jest też ona odpowiedzialna za nieszczęśliwe zapoczątkowanie tych rokowań i niewątpliwie powita z uznaniem inicjatywę tych, którzy będą mieli dość odwagi do uznania popełnionych przez siebie błędów i do naprawienia ich.

Warszawa, 8 lutego. (G.) P. minister spraw zagranicznych p. Zaleski odbył dziś w swym mieszkaniu prywatnem konferencję z posłem sowieckim p. Bogomołowem w sprawie mających się rozpocząć rokowań handlowych.

Wywiad litewskiego profesora z min. Zaleskim.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (G.) Donosi z Wilna: Litewska agencja „Elta” ogłasza wywiad prof. Birdrzyko z p. ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim. Oto kilka pytań i odpowiedzi z tego wywiadu:

— Czy zeszłoroczne przybycie marszałka Piłsudskiego do Wilna po raz pierwszy w celu wzięcia udziału w obchodzie rocznicy 9 października, nie wskazuje, że rząd polski, który dotychczas w kwestii Wilna opierał się na uchwale Sejmu wileńskiego obecnie bierze na swoją odpowiedzialność postępy generała Żeligowskiego.

— Marszałek był w Wilnie — odpowiedział minister Zaleski 9 października, jako wilenianin. Najlepiej na to pytanie odpowiedział sam marszałek Piłsudski.

Dalej prof. litewski zapytuje, czy rząd polski zamierza otworzyć zamknięte na Wileńszczyźnie szkoły litewskie dopiero po rozstrzygnięciu spraw polsko - litewskich, czy też jak to uczyniły władze litewskie w stosunku do szkół polskich, przystąpi do otwarcia szkół litewskich na Wileńszczyźnie?

— Dotychczas nie posiadam żadnych wiadomości o otwarciu zamkniętych na Litwie szkół polskich. Słyszę to po raz pierwszy z ust pańskich — brzmiała odpowiedź ministra Zaleskiego.

— Dlaczego panie ministrze już od paru lat rząd polski nie zezwala na otwarcie szkół litewskich w powiecie Sejnińskim (Sejny) i zmusza dzieci litewskie do uczęszczania do szkół polskich?

— Być może brakuje w tym wypadku nauczycieli litewskich co daje się odczuwać na wileńszczyźnie. Rząd polski pragnie się porozumieć z rządem litewskim, by można było sprowadzić nauczycieli litewskich z Kowieńszczyzny.

Z DNIA.

PREZYDENT POPRZE BUDOWE SANATORJUM AKADEMICKIEGO W ZAKOPANEM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (G.) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym delegację rady naczelnej dla spraw Młodzieży Akademickiej. Delegację prowadzili p. wojewoda Soltan i prezes Wileński. Delegacja informowała P. Prezydenta o sprawie budowy Sanatorium Akademickiego w Zakopanem. P. Prezydent przyrzekł poparcie moralne i finansowe dla akcji młodzieży.

P. THNGUTT WSTĄPIŁ DO WYZWOLENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (zo). B. poseł p. Thugutt zjawił się dzisiaj w klubie sprawodawców sejmowych i złożył następujące oświadczenie: „Kilka dni temu ukazały się w prasie warszawskiej notatki że natychmiast po dokonanych wyborach mam zamiar wstąpić do PPS. Oświadczenie to nie jest zgodne z prawdą. Jestem starym i szczerym przyjacielem PPS., ale moim terenem działalności były zawsze wiejskie stosunki i dlatego w dniu dzisiejszym wstąpiłem do PSL Wyzwolenia. Myślę bowiem, że bląkanie się ludzi w obecnych naszych warunkach, czyli tak zwane obecnie nadpartyjność mogłaby być pożyteczna za tchórzostwo, jeżeli nie za spekulację.

Z KONCEM MARCA LUB Z PO- CZĄTKIEM KWIETNIA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (zo). „ABC” donosi: Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że rokowania handlowe z Niemcami w sprawie zawarcia prowizorium handlowego zostaną wznowione z końcem marca lub na początku kwietnia. Do tego czasu ma być załatwiona sprawa kontyngentu dla Niemiec oraz sprawa wprowadzenia w życie nowych celi, od czego zależne jest wznowienie rokowań na terenie warszawskim.

UNIEWAŻNIENIE LIST WYBORCZYCH NA WOŁYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Luck, 8 lutego. (P.). Okręgowa komisja wyborcza (Luck—Równe) pod przewodnictwem S. O. Bobkowskiego odbyła w dniu dzisiejszym zebranie w wyniku, którego unieważniono następujące listy kandydatów: Radykalów Miast i Wsi do Sejmu i Senatu i Wyzwolenia do Sejmu i Senatu (obte listy polskie), Sełrob-lewicy do Sejmu i Żydowskiej Jedności i Sprawiedliwości.

Dwie listy, a mianowicie petliurów i jedna lokalna została unieważniona z powodu wpłynięcia po terminie. Wobec unieważnienia dwóch list wyborczych polskich została tylko jedna lista bezpartyjnego bloku.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dąsają OO ? ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

CZARNA REICHSWEHRA NA WIDOWNI.

Berlin, 8 lutego. (PAT.) W miejscowości Reidenhagen na Pomorzu polska wykryła na podstawie doniesienia anonimowego mord, który według wszelkich dotychczasowych poślad pozostaje w związku z tajnymi mordami kapturowymi czarnej Reichswehry. Władze na podstawie doniesienia otrzymanego od pewnego robotnika wykryły w podanym przez niego miejscu trupa zamordowanego przez członków formacji monarchistycznej Rosbacha robotnika Schmidta. W toku dochodzeń aresztowano cały szereg osób, które w swoim czasie brały czynny udział w czarnej Reichswehrze.

EKSPLOZJA SAMOCHODU Z GRANATAMI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8 lutego. (G.) Donoszą z Belgradu: podczas transportu amunicji spadła z samochodu jedna skrzynia, zawierająca granaty. Nastąpiła eksplozja całego wozu z amunicją, przyczem trzy osoby poniosły śmierć, a 20 odniosło ciężkie rany. Wybuch zniszczył doszczętnie fronton pobliskiego domu.

PRASA SOWIECKA PODENERWOWANA WIZYTA GEN CHARPY W RYDZE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 8 lutego. (G.) Donoszą z Moskwy: Prasa moskiewska komentuje w sposób, który dowodzi wielkiego zdenerwowania podróż francuskiego generała Charpy do krajów bałtyckich. Według tych komentarzy generał Charpy organizuje antybolszewicki blok polsko-bałtycki. Prasa sowiecka ostrzega Finlandję a szczególnie Łotwę przed wstąpieniem do bloku, co wpłynęłoby na rozwój dotychczasowych dobrych stosunków sąsiedzkich tych państw. Równocześnie prasa wyraża zdziwienie, że wizyta gen. Charpy nastąpiła w momencie wznowienia rokowań francusko-sowieckich.

IZBA OLBRZYMIĄ WIEKSOŚCIĄ UCHWALI V. ZAUFANIA DLA POINCAREGO.

Paryż, 8 lutego. (PAT.) Dzienniki wnioskują ze stanowiska zajętego przez radykałów podczas debaty finansowej, że Izba olbrzymią większością uchwali wotum ufności dla rządu Poincaręgo. „Le Journal” twierdzi, że przepaść dzieląca socjalistów od radykałów pogłębiła się jeszcze. „Echo de Paris” pisze, że socjaliści powinni pozbyć się nadziei zwerbowania radykałów do ataku na rząd. „Ere Nouvelle” twierdzi, że radykałi prowadzić będą nadal politykę lewicową pozbawioną jednak wszelkich demagogii.

JÓZEF FERDYNAND HABSBURG ZARECZYŁ SIĘ Z PANNĄ TOMANEK.

Praga, 8 lutego. (AW.) B. arcyksiążę Józef Ferdynand Habsburg zareczył się z 24-letnią panną Tomanek z Pragi. Narzeczonemu zakazany został wjazd do Czechosłowacji w związku z zajmowaniem przez niego poprzednio stanowiska generała dywizji w c. k. armii austriackiej.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na lata przyszłości, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

NOWA METODA LECZENIA RAKA.

Wiedeń, 8 lutego. (AW.) Prof. Bernard Fischer poczynił ciekawe doświadczenia w zakresie leczenia raka. Doświadczenia przeprowadzone były w ten sposób, że zwierzętom chorym na raka dawano do wdychania mieszaninę tlenu i kwasu węglowego. Gdy skutki

VILMA BANKY uroczą i piękną partnerką R. Valentina, pełną zmysłowego czaru i namiętności. RONALD COLMAN porywający swą pięknoscia, meskością i odwagą, kreują główne role w najpotężniejszym na wszystkie czasy arcydziele filmowym według słynnej powieści „CALDERONA” p. t.

„NOC MIŁOŚCI” drugim jubileuszowym dziele „UNITED ARTISTS”. KOPERNIK Wyświetlają tylko MARYSIENKA.

doświadczeń okazały się się pomyślne, podobne doświadczenia przeprowadzono z ludźmi. Naogół próby dały jak najpomyślniejsze wyniki. Jeden z chorych poprawił się tak dalece, iż przybyło mu w ciągu 7 tygodni 20 funtów. Takie same wyniki prof. Fischer osiągnął przy leczeniu chorych na płuca. Natomiast całkowitego uleczenia raka, które zachodziło przy doświadczeniach ze zwierzętami nie zaobserwowano u ludzi. — Prof. Fischer czyni dalsze doświadczenia w kierunku leczenia przytoczonym sposobem choroby na raka.

Komisja ankietowa rozwiązana.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (G.) W Dzienniku Ustaw Nr. 13 z dnia 17 bm. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, rozwiązujące komisję ankietową dla badania kosztów produkcji, powołanej do życia rozporządzeniem Prezydenta z dnia 22 października 1926 roku.

Pożyczka inwestycyjna dla polskich kolei.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (G.) Z Nowego Jorku donoszą, iż rozpoczęły się tu rokowania między przedstawicielami Polski a konsorcjum amerykańskim Blaise et Comp. o pożyczkę kolejową dla Polski. Pożyczka ta wyniosłaby 100 mil. dolarów i użyta byłaby na inwestycje kolejowe i budowę linii kolejowych. W tutejszych sferach finansowych wyrażają przekonanie, że gorącym zwolennikiem tej pożyczki jest rzeczoznawca finansowy w Polsce, p. Devey, który stara się wpłynąć na wprowadzenie komercjalizacji kolei w Polsce.

„Kurier Czerwony” w związku z tą wiadomością podaje, iż projekt wielkiej pożyczki inwestycyjnej dla kolei istnieje, ale będzie on mógł być zrealizowany dopiero po wyodrębnieniu kolei w osobne przedsiębiorstwo, co nie może nastąpić w krótkim czasie. Obecnie rząd polski nie rokuje w sprawie pożyczki i rokować nie będzie w bieżącym roku.

Sprawy wyborcze.

SENZACYJNE OŚWIADCZENIE KS. JANUSZA RADZIWIŁŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lutego. (AW.) „Dzień Polski” zamieszcza dziś znamienne oświadczenie Janusza ks. Radziwiłła, który w związku z zarzutami niektórych pism jak „Warszawianka”, „Rzeczpospolita”, a w szczególności „Polak-Katolik”, podniesionymi co do antykatolickiego charakteru listy Nr. 1, stwierdza, poczuwając się w pewnej mierze do odpowiedzialności za pomieszczenie na tej liście szeregu nazwisk ze sfer zachowawczych, że:

1) Na wystawienie swej kandydatury w okręgu nr. 57 (Wołyń) na liście nr. 1, nie tylko otrzymał upoważnienie od miejscowego biskupa ks. Szelażka, lecz wręcz był o to przezeń proszony, przyczem skład personalny listy był ks. Szelażkowi znany.
2) Prowadząc akcję polityczną, która w rezultacie doprowadziła do stworzenia listy niedwuznacznie popierającej rząd marsz. Piłsudskiego, dwukrotnie — stwierdza ks. Radziwiłł — „zostałem do tej roboty osobiście zachęcony przez najwyższy autorytet kościelny, a to za pośrednictwem poważnych osób, które miały szczęście uzyskać prywatne posłuchanie u Ojca Św. Piusa XI, przyczem padły słowa wyraźnego potępienia prób rozbijania bloku popierającego Rząd przez nadużywanie listu pasterskiego biskupów polskich.

3) Ks. Radziwiłł oświadcza: Wobec rozmyślnie rozpuszczanych pogłosek, iż mandatu z okręgu nr. 57 nie przyjmie musi jeszcze raz stwierdzić, że w razie wybrania go do Sejmu przyjmie mandat z okręgu zrzekając się równocześnie mandatu z listy państwowej. W końcu oświadcza Ks. Radziwiłł, że ocenę metod stosowanych w walce wyborczej przez „Polaka-Katolika” po zostawia czytelnikom niniejszego oświadczenia.

Powyższa enuncjacja, ze względu na zawarte w niej wręcz rewelacyjne szczegóły wywołała w kołach politycznych wielkie poruszenie.

WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI ZESPOŁU STU

Wacław Mejbaum: „Podstawy narodowego myślenia i narodowej polityki” Zł. 1.—
St. Kupczyński: „System społeczeństwa i gospodarczy Henryka Forda” Zł. 1.—

SKŁAD GŁÓWNY.
W KSIĘGARNI T. S. L.
Lwów, Batorskiego 32.

ROZŁAM W UKRAIŃSKIM GOSPODARZEM ZJEDNOCZENIU NA WOŁYNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Luck, 8 lutego. (P.) W umiarkowanej grupie ukraińskiej, która zorganizowała się w Lucku przed miesiącem nastąpił rozłam na tle nieprzyjęcia przez wołyński komitet bloku bezpartyjnego postulatu tejże grupy wysunętych na zjeździe okręgowym, a zwłaszcza co do mandatu. Następstwem rozłamu jest wystąpienie z ukraińskiej grupy gospo-

darczej Chliborobów. Z list kandydackich wycofali swą nazwiska J. Wołoszyn, Serwatka, Sawczuk i Doroszeńko. Z chwilą wycofania się Chliborobów ukraińskiego gospodarze Zjednoczenie nie przedstawia większej wartości ani pod względem ideowym, ani liczebnym. Secesjoniści złożyli protest pisemny, który rozesłali do prasy ruskiej.

POŻAR TARTAKU BRACI GROE-DŁÓW W STRYJU.

Lwów, 8 lutego. (AW.) Korespondent „Ajencji Wschodniej” ze Stryja donosi: Dnia 7 b. m. o godz. 23.30 (11.30 wiecz.) wybuchł pożar w tartaku „Marja” w Dulibach koło Stryja, własności br. Braci Groedłów. Pastwą pożaru, który się gwałtownie rozszerzył z powodu wielkiej ilości łatwopalnych materiałów, padły zabudowania tartaczne, t. j. duża hala gatrowa, hala maszynowa i motorowa o 2 dużych kotłach parowych przyczem zniszczeniu uległy maszyny, gnatry, pasy transmisyjne etc. Budynek mieszczący biura tartaczne i sam plac będący głównym składem materiałów drzewnych został uratowany. W akcji ratowniczej, która była bardzo utrudniona z powodu braku wody (tartaczna studnia wyczerpana) brały udział prócz miejscowej straży pożarnej także i oddziały wojsk. 6 p. Strzelców Podhal. 1 pułk. Art. Górsk. i 53 pp. Pożar zlokalizowano we środę o godz. 4-tej rano.

Szkoda nie da się narazie obliczyć. Wyniesie przypuszczalnie około 1 miliona zł. Tartak był ubezpieczony. Przyczyna wybuchu pożaru dotychczas jeszcze nieustalona — wyklucza się jednak podpalenie. Ma się tu raczej do czynienia z pożarem wywołanym przez przypadek jak n. p. rzucenie niedopałka papierosa lub wpadnięcie iskry z cyrkularki pomiędzy wióry drzewne. Tartak zatrudniał normalnie 450 ludzi. Ostatnio pracowało tam 250 osób. W przyszłym tygodniu liczba ta miała ulec zwiększeniu. Projektuje się jaknajrychlejszą odbudowę spalonych obiektów tartacznych.

□ JABLONÓW obok Kopyczyniec. Pożar. Dnia 5 lutego rano z niewiadomych dotychczas przyczyn wybuchł w tutejszej elektrycznej stolarni, własność p. J. Chojńskiego-Dzieduszyckiego, ogromny pożar, który zniszczył całkowicie budynek wraz z maszynami. Mała część gotowych już mebli uratowano, reszta padła pastwą pożaru. Straty na ogół są bardzo duże. Budynek jakoteż maszyny były asekurowane. Kilku dziesięciu robotników utraciło zajęcie na długi czas. Energji miejscowej Policji Państwowej, jakoteż panującej wówczas ciszy zawdzięczać należy, że uratowano składy z benzyną, naftą i oliwą, tudzież tuż obok stojący młyn i zabudowania folwarczne.
Wit. Ste.

POGODA W CZWARTEK.

Warszawa, 8-go lutego. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 9 b. m. Pochmurno i dżdżysto, zwłaszcza na wschodzie kraju. Temperatura kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane, miejscami silniejsze początkowo wiatry zachodnie, potem południowo - zachodnie.

+ Farbowanie włosów. Zwyczaj farbowania włosów na kolor jasny powstał we Francji za Henryka III. Pierwsza wpadła na ten pomysł Maigorzta Wależanka, a noszenie blond włosów stało się aż do czasów Ludwika XIII. prawem, którego nie wolno było przekraczać. Katarzyna Medici, która wprowadziła do Francji modę perfum miała włosy z natury rude, a naśladowanie tego było wymogiem mody.

Rzymianie przez wiek cały farbowali włosy na czerwono. Byron opowiada, w jaki sposób Wenecjanki pielęgnowały włosy. wychodziły na taras w porze największego upału, z głową przykrytą kapeluszem bez dna dla ochrony cery. Włosy rozpuszczone i zwilżone specjalnymi olejkami poddawały działaniu promieni słońca, od których nabierały czerwonej barwy. W XVI. wieku specjalistami malarzy zajmowali się kołowanie twarzy wielkimi światłowymi kobiet, wybierających się na bal, zwłaszcza we Włoszech. Syn sławnego Tytiana, Cezary Vecellio znany był ze sztuki „upiększania urody”.

DEKRET O ORGANIZACJI SĄDOW- NICTWA ZOSTAŁ JUŻ OGŁOSZONY

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (zo). We wtorek 7 b. m. ukazał się „Dziennik Ustaw” nr. 12 zawierający dekret Prezydenta Rzplitej p. t.: Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Jest to ów dawno zapowiadany dekret o organizacji sądownictwa, który dopuszcza przenoszenie sędziów.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Jest bardzo obszerne, zawiera 299 paragrafów.

ANTYPOLSKA KAMPANJA W GDAŃSKU.

Gdańsk, 7 lutego. (AW). Nacjonalistyczna „Danz. Allg. Ztg.” rozpoczęła druk szeregu artykułów usposobionych wrogo dla Polski.

Pismo to przeprowadza tezę, iż polityka porozumienia z Polską reprezentowana przez nowy senat gdański jest nonsensem, ponieważ Polska dąży do zrujnowania Gdańska przez rozbudowę Tczewa i Gdyni i przez swą politykę gospodarczą, która cechują wysokie stawki celne, ograniczenie importu, unikanie pośrednictwa gdańskiego etc. Zdaniem pisma Liga Narod. nie powinna dopuścić do opanowania Gdańska przez Polskę.

REKONSTRUKCJA RZĄDU WALDE- MARASA WSKUTEK USTAPIENIA DWÓCH MINISTRÓW.

Gdańsk, 7 lutego. (PAT.) Z Kowna donoszą do „Baltische Presse”, że kwestia przekształcenia gabinetu litewskiego jest w dalszym ciągu sprawą aktualną.

Po ustąpieniu generała Dukauskasa naczelnego dowódcy armii litewskiej, usunięto z armii pulk. Korupskiego oraz cały szereg oficerów. Na miejsce ministra sprawiedliwości bar. Schilinga mianowany został na to stanowisko przyjaciel partyni Waldemarasa Zylickis. W ostatnich dniach ustąpił ze swego stanowiska minister spraw wewnętrznych Mustejtis. Następca jego mianowany został również przyjaciel partyni Waldemarasa Norejkas, który był dotychczas prezesem Centralnego Komitetu Tautininków.

Przyczyną masowej ucieczki z gabinetu oraz z armii jest uporczywe trzymanie się przez Waldemarasa prowadzonej dotychczas przez niego polityki wewnętrznej. Waldemaras sprzeciwia się w dalszym ciągu jakiegokolwiek koalicji i odracza ciągle termin plebiscytu w sprawie zmian w konstytucji, uważając swoje stanowisko za tak silne, że bez obawy dokonywać może przesunąć również w gabinecie.

KRÓL AFGANISTANU PRZYBEDZIE DO POLSKI.

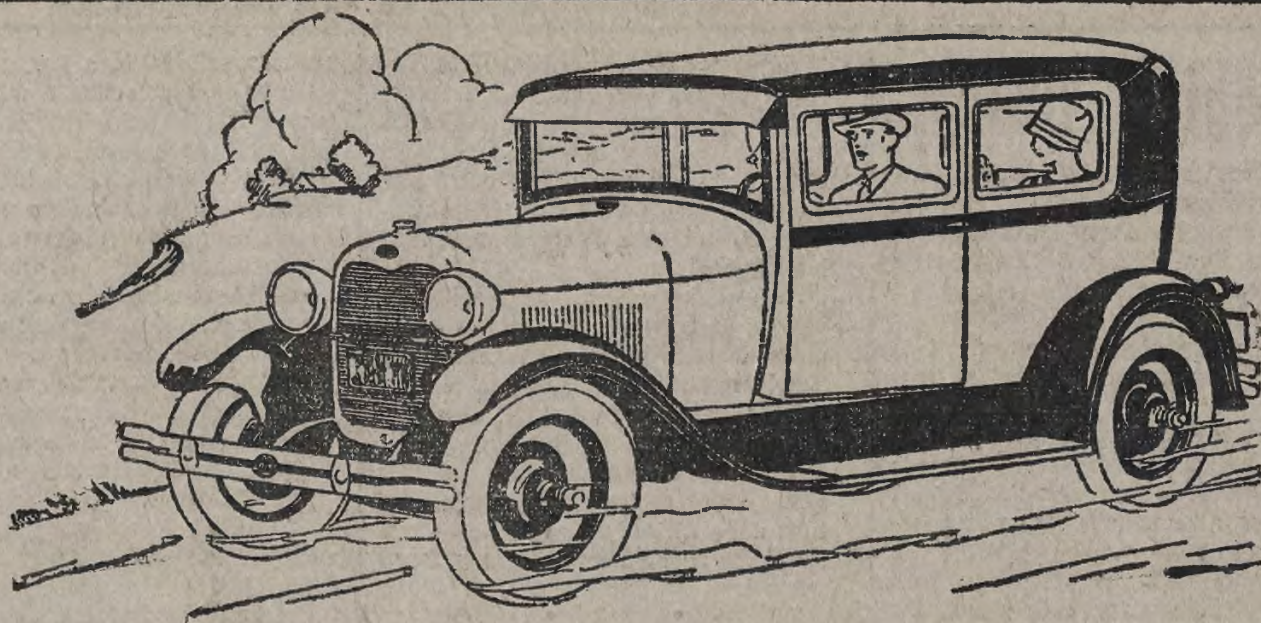
Londyn, 7 lutego. (AW). Przywiązują tu wielkie znaczenie do pobytu króla Afganistanu w Polsce, ponieważ będzie ona ostatnim krajem cywilizacji zachodniej, który odwiedzi król w cza sie swego objazdu świata. Król Afgani stanu powraca do swej ojczyzny przez Rosję sowiecką.

W ROCZNICĘ WYBORU PIUSA XI.

Warszawa, 7 lutego. (AW). W 6-tą rocznicę koronacji Ojca św. Piusa XI. odbyła się dziś o godz 12-tej uroczysta Akademia papieska w sali Rady miejskiej. Zagał ją wicem. gen. Konarzewski. Odczyt na temat „Kościoł katolicki — a świat nowoczesny” wygłosił prof. Dembiński, „Pius XI a Polska” inż. Hauke.

MINIMALNA ZNIŻKA UTRZYMANIA W KRAKOWIE.

Kraków, 7 lutego. (PAT.) Miejskowa komisja dla badania kosztów utrzymania ustaliła, że w styczniu b. r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób zmniejszyły się o 0,3 procent w porównaniu z miesiącem grudniem z. r.



Zamyka jedną, otwiera zaś nową epokę

Oto znaczenie, jakie ma dla historii rozwoju automobilizmu nowy samochód Ford.

Daje on temu, kto jest wogóle w stanie jakiegokolwiek samochód nabyć, taki wóz, na jaki dotychczas tylko człowiek bardzo zamożny mógł sobie pozwolić.

Ten, kto dotychczas musiał przeznaczyć Zł. 15.000—20.000 na środki komunikacyjne, otrzymuje za połowę ceny wóz o niezwyklej stałej szybkości, wytrzymałości i pewności w jeździe.

W wielu zasadniczych punktach wóz ten przypuszczalnie przewyższy oczekiwania nabywcy. Pod wielu zaś względami jest on najdalszym posunięciem w dziedzinie techniki automobilowej.

Nie cofamy się przed oświadczeniem, że nowy Ford, przy obecnym stanie rynku samochodowego, jest największą zdobyczą w historii automobilizmu.

W jakim innym wozie nawet za podwójną cenę można znaleźć następujące cechy?

Szybkość — 85—90 km na godzinę, łatwość akceleracji: z 8 klm. na 40 klm. w ciągu 8 1/2 sek., nowe hamulce na cztery koła — przednia szyba ochronna z jednej niepekającej tafli — karoserja cała ze stali — hydrauliczne amortyzatory — sprzęgło suche tarczowe, lakier pyroksylinowy — wybór w czterech kolorach — elastyczna kierownica — smarowanie towotem pod ciśnieniem — zamek wraz z włączeniem do zapłonu. Kompletne wyposażenie łącznie z rozrusznikiem i systemem zapłonu, wskaźnikiem do benzyny, szybkościomierzem, amperomierzem, lampką na desce rozdzielczej, autom. przecieraczem do przedniej szyby, tylną lampką „stop”, lusterkiem orientacyjnym i kompletem narzędzi.

1350

PHAETON Zł. 7815. ROADSTER Zł. 7135. COUPE Zł. 9020. TUDOR Zł. 9110.
FORDOR Zł. 9980. SPORT COUPE Zł. 9660.

Zderzak Zł. 240.
Ukryte siedzenie Roadsteru i Coupe... Zł. 390.

FORD

Wszystkie ceny rozumieją się f. o. b. Gdańsk.

75 milionów rzuca rząd niemiecki na pomoc finansową dla Prus Wschodnich.

Berlin, 7 lutego. (PAT.). Gabinet Rzeszy i gabinet pruski odbyły pod przewodnictwem prezydenta Hindenburga wspólne posiedzenie, na którym ustalono program pomocy finansowej dla Prus Wschodnich.

Ogłoszony przez Biuro Wolffa komunikat urzędowy wylicza szczegółowo zarządzenia zawarte w programie tej pomocy finansowej. Na pierwszym planie znajduje się sprawa ułatwienia większych pożyczek dla rolnictwa przemysłu pruskiego. Rząd Rzeszy rząd pruski zobowiązały się wyasygnować na ten cel w r. b. łącznie sumę 75

milionów marek. Komunikat wylicza na stępnie sposoby przeprowadzenia sannał gospodarczej Prus Wschodnich, a mianowicie:

1) otwarcie nowych kredytów na korzystnych warunkach, 2) wymiana pożyczek personalnych, któremi gospodarstwa rolne są obciążone na długoterminowe kredyty hipoteczne, 3) specjalne ulgi kredytowe dla drobnych rolników, osadników i dzierżawców, 4) dalsze zarządzenia dla ochrony stanu posiadania i poparcia przemysłu Wschodnio-pruskiego, 5) ulgi podatkowe, 6) specjalne ulgi taryfowo-kolejowe.

ry, wiele fałszywych dokumentów, świadectw szkolnych, kwitariuszy itd. Drugiej rewizji dokonano w hotelu „Liliana”, gdzie zatrzymano rzekomego księdza, H. Ursus - Zaruskiego. Trzeciego wreszcie, Adama Wilczyńskiego podającego się za księdza P. Stanikowskiego, zatrzymano w jednym z małych hotelików.

Wszyscy trzej stanowili zorganizowaną szajkę i pozostawali z sobą w ścisłym kontakcie dla większego zaś bezpieczeństwa nie mieszkali razem.

KONFERENCJE POLSKO-CZESKIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (zo). Dnia 14-go bm. rozpoczynają się w Katowicach konferencje polsko - czeskie w sprawie zawarcia umowy o administrację i regulację odcinka granicznego rzeki Olzy na Śląsku Cieszyńskim oraz w sprawie umowy o rybołówstwie.

„WOLKOWYSKER LEBEN” I „GŁOS PRAWDY”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (zo). Wileńska gazeta żargonowa „Wilner Tog” donosi, że rada miejska w Wołkowysku uchwaliła m. in. wyznaczyć subwencję dla prasy.

Organami, które otrzymują subwencję są „Wołkowysker Leben” oraz „Głos Prawdy”, przyczem „Głos Prawdy” dostał dwa razy wyższe subydium niż miejscowa żargonówka.

Aresztowanie szajki oszustów podających się za księży.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 lutego. (zo). Od dłuższego czasu w wielu miejscowościach na obszarze całej Polski zjawiali się jacyś podejrzani kwestarze występujący w roli księży, przedstawiający legitymacje, opatrzone pieczęciami.

W ciągu ostatnich miesięcy aresztowano kilku takich oszustów. Ostatnio policja warszawska otrzymała wiadomość, że w stolicy zjawilo się kilku o-

szustów, występujących pod osłoną szat duchownych. Dzisiejszej nocy dokonano jednocześnie rewizji w trzech hotelach.

W hotelu „Bristol” aresztowano zamieszkałego tam od kilku dni dr. de Rosseta. Był to jeden z poszukiwanych oszustów. Posiadał legitymację na nazwisko ks. B. Matejki i ks. B. Matejaka. Znalaziono przy nim dwa rewolwe-

Przegląd prasy.

„Robotnik” zestawia w sposób bardzo efektowny sprzeczność dzielącą program gospodarczy ministra Kwiatkowskiego i Lewiatana, na którym rząd się opiera.

„Robotnik” pisze:

Otóż p. Kwiatkowski uważa, i to słusznie rynek wewnętrzny za najważniejszą podstawę naszej produkcji, cyfry spożycia, zdaniem jego, to „niewątpliwie największe sukcesy Polski w dziedzinie ekonomicznej”. Aby zaś utrzymać rynek wewnętrzny w stanie dalszego pogłębienia się, pisze dalej: „musi przyjść okres koniunktury” i dla klasy robotniczej. Po rolnictwie musi obecnie „przybrać znacznie szybsze tempo proces podnoszenia mas pracowniczych ze stanu pauperyzacji (str. 59). Szukanie powodzenia produkcji „bez myśli o powodzeniu i podnoszeniu dobrobytu warstw pracujących, byłoby absurdem”. Z tego oczywiście wniosek, że „zadaniem państwa jest dzisiaj dbać, by „w ewolucji cen i zarobków następował szybszy stosunkowo wzrost wskaźników zarobkowych, niż wskaźników cen produktów i cen kosztów utrzymania.

Takie są tendencje rządu, ale ten opiera się przecież na pewnych klasach społecznych, w danym wypadku na ziemiaństwie i przemysłowcach. Rozumie się, że podstawa społeczna każdego rządu decyduje o jego polityce, bez względu na to, jakie są zamierzenia, choćby najsłabsze. Posłuchajmy, jak się do tych zagadnień odnosi Lewiatan, którego poglądy wyraża „Przegląd Gospodarczy”.

Aktualną obecnie jest sprawa węgla, a to w związku z rokowaniami handlowymi polsko-niemieckimi. Baronowie węglowi domagają się podniesienia cen węgla na rynku wewnętrznym i nie podwyższania plac robotniczych, „albowiem przy podniesieniu plac robotniczych i utrzymaniu cen wewnętrznych na dawnym poziomie, maleją dochody kopalni i te za sobą, które coraz bardziej będą potrzebne dla finansowania naszego wywozu”. Chodzi zatem o to, by Polska rozpoczęła dumping węglowy,

t. zn. sprzedawała węgiel poniżej kosztów produkcji, a deficyt pokrywała z niepodwyższenia plac robotniczych przy jednoczesnym podwyższeniu ceny węgla na rynku wewnętrznym, co musiałoby oczywiście doprowadzić do wzrostu kosztów produkcji i utrzymania.

Stanowisko zatem, jak widzimy wprost przeciwne do tego, o czym mówi w swej pracy p. Kwiatkowski. Powie naturalnie ktoś, że to jeszcze tylko żądanie, ale niestety, wiemy z doświadczeń, że kapitał przy obecnym systemie rządzenia, znajduje zawsze dostateczną ilość argumentów, a co ważniejsze, dosyć siły, aby by swoje żądania ostatecznie przeprowadzić.

* * *

W „Kurjerze Warszawskim” znajdujemy interesujący artykuł o pomocy jaką udziela rząd niemiecki rolnictwu w Prusach wschodnich.

Stan rolnictwa w Prusach wschodnich bezpośrednio po wojnie nie był pomyślny. Jak wszędzie, tak i tam „wielka parada” wycisnęła swe piętno. Ale razem z gospodarzem odrodzeniem powojennych Niemiec, stoczyła się i uległa znacznej poprawie. Wyraziła się ona przedewszystkiem w podniesieniu cen zboża na rynku wewnętrznym. Osiągnięto je przez bardzo umiejętną politykę celną, zarządzania taryfowe, oraz zabiegi administracji, której, jako cel, wytknięto dążenie do podniesienia rentowności gospodarstw rolnych, co jest zgodne z polityką rządu Rzeszy, zmierzającą do podniesienia produkcji ziemioplodów, a jako cel ostateczny, do samowystarczalności w dziedzinie żywienia.

Zorganizowanie rynku wewnętrznego przez miarodajne czynniki Rzeszy załatwiło jednak zaledwie część zagadnienia. Jednocześnie obmyślono zarządzenia zmierzające do uwolnienia rolnika od różnych wydatków, przedewszystkiem od ciężarów, jakie ponosi na rzecz państwa, władz komunalnych oraz świadczeń społecznych. Ponieważ z formalnego punktu widzenia, znoszenia, a nawet obniżanie podatków nie jest rzeczą łatwą zastosowano elastyczniejszą metodę specjalnej pomocy dla rolnictwa. Pomoc ta była częściowo przewidziana przez t. zw. „Sofort-Program”. Wiadomo jednak, że inne kraje Rzeszy nie pozwoliły Prusom na samolubne zużytkowanie tych wielkich funduszy i zmusiły rząd Rzeszy do ich podziału między wszystkie „zagrożone” prowincje. To też w końcu grudnia ub. r. rząd Rzeszy porozumiał się z rządem pruskim i ustalono nowe zasady pomocy, specjalnie przeznaczonej dla rolnictwa w Pru-

sach wschodnich, a już w połowie ub. m. przedstawiciele władz centralnych Berlina odbyli w Królewcu konferencje, na których ustalono przeznaczenie poszczególnych kredytów.

Kredyty te są bardzo wysokie. Na samą akcję dla rolnictwa pruskiego przeznaczono około 80 milionów marek. Uwzględniono specjalnie drobną własność, która uzyskać może pożyczki niskoprocentowe, hipotecznie niezabezpieczone. Znacznie poważniejsze fundusze przeznaczono na skonwertowanie zobowiązań krótkoterminowych większej własności na długoterminowe zobowiązania hipoteczne. Ta forma pomocy jest wielkiej doniosłości, gdyż ilość weksli, obciążających większą własność w Prusach wschodnich, była bardzo znaczna. Wreszcie 30 milionów marek przeznaczono na pokrycie emisji listów zastawnych ziemskich, spodziewając się, że ten poważny zastrzyk skarbowego złota, ożywi ich kurs i skłoni nabywców prywatnych do większych transakcji, pomimo, że są na rynku w Królewcu równie pewne, ale wyżej oprocentowane papiery.

Cała ta wielka akcja pomocy dla rolnictwa wschodnio-pruskiego jest nie tylko zadośćuczynieniem, danem

ludności Prus wschodnich w odpowiedzi na ciągłe żale, narzekania na „niewdzięczność” i „krótką pamięć” Rzeszy, ale posiada wyraźny smak polityczny.

Wśród różnych objawów niezadowolenia z rządu, zwłaszcza pruskiego, z którym się ci panowie nie ukrywają, był jeden argument specjalnie dotkliwy: mówiono, że w Polsce, a zwłaszcza w „kurjatarzu” lepiej się dzieje rolnikom, niż w Prusach. Na taką ocenę sytuacji nikt w Królewcu zgodzić się nie może i pruskie rolnictwo wkrótce dozna dobrodziejstw, wynikających z umiejętnego postawienia kwestii. Nie jest też wyłączone, że w nowych warunkach rolnictwo to straci chociaż część swej nieufności do rządu i do jego traktatów z Polską projektów. Mówi się w Królewcu, że rząd Rzeszy mógłby bez trudności wyrównać rolnikom straty, jakie wyrzkną wskutek przywozu ziemiopłodów polskich. Jeżeli wielki przemysł potrzebuje umowy handlowej z Polską — i w tym kierunku popycha p. Strescimanna — to niechaj płaci!

Tego wniosku nie spodziewał się chyba rząd Rzeszy, występując z inicjatywą pomocy dla rolnictwa Prus wschodnich.

Tępienie ludności polskiej w Rumunii.

W czerniowieckim „Głosie Prawdy” organie Koła Polskiego w Rumunii z niedowierzaniem zdumieniem czytamy:

„Strzeż się Boże od przyjaciela, bo od nieprzyjaciół będę się sam strzegł. Przyjaciele nasi dali nam jeszcze jeden dowód przyjaźni, bo zwinęli ostatnią placówkę polską, tj. prywatne seminarium nauczycielskie, istniejące z przed wojny, które znajdowało się pod kierownictwem Siostr Marijanek.

Tak wygląda przyjaźń! Czy nie zaspokoiłicie jeszcze swój nienasycony apetyt zrabowaniem wszystkich naszych szkół publicznych? Nie wystarczy wam szkół powszechnych? Nie wystarczy wam gimnazjum? Jeszcze i tę ostatnią prywatną placówkę polską musicieście połączyć? Czy nie opamiętacie się już raz i zaprzestaniecie ciosy wymierzać swoim obywatelom? Szowinizm przekracza już wszelkie granice, a zjadliwość ta nie mieści się już w umyśle ludzkim.

Za conditio sine qua non postawili sobie zgładzić wszystkich Polaków i plany swoje przeprowadzają sukcesywnie.

Zapytujemy władze czy element polski jest taki szkodliwy, że musi się go zgładzić? Czy w ten sposób chcecie za-

dokumentować waszą sympatię, jaką żywicie dla Polaków?

Czy Polacy nie dali dowodów swej lojalności obywatelskiej względem Państwa Rumuńskiego?

Czy niema już ludzi, którzyby opamiętali tych szowinistów?

To jest dowód prawdziwej przyjaźni?

Chodzi tu bowiem o dwa bardzo zaprzyjaźnione narody, z których jeden zaprowadza po swoich uczelniach język rumuński, zaś drugi bez najmniejszych skrupułów wydziera Polakom ostatnie co posiadają i co krwią swoją już tylekroć zapłacili.

Gimnazjum zamknęli nam w dzień, kiedy marszałek Piłsudski opuszczał granice zaprzyjaźnionego Państwa Rumuńskiego, tj. o godz. 12 w południe, a o godzinie pół do drugiej zwinęli nasze gimnazjum polskie.

I znowu dziwny przypadek. Seminarium zamykają w dniu, kiedy generał W. P. Łukomski jest gościem w Czerniowcach i zawiera stosunek bliskiej szczerzej przyjaźni, albo lepiej powiedzmy polskiej przyjaźni.

Jakżi to znowu pamiętny dzień dla nas Polaków, kiedy nasza działalność zostaje wśród roku szkolnego na ulicy!”

Dr. Tadeusz Kasprzycki

dentysta

ordynuje stale osobiście

Lwów, ulica Romanowicza 1. 3. przedłużenie ul. Akademickiej.

MIECZYSLAW SMOLARSKI. 18)

Balka Ranny Corda.

(Powieść fantastyczna).

(Ciąg dalszy.)

Zabójcze dłonie zimowej śmierci świata wyciągały się jeszcze raz, by skurczem swym dusić wątłe istnienia... W słodczy nocy i szale miłosnych uścisków czaiły się niewidzialne... były... Po ulicach tętnił ruch. Nagle o ciało pięknej kobiety, spoglądającej do tyłu w zadumie w dół, uderzył jakby prąd elektryczny. Podniosła głowę i spojrzała wprost. Zadrżała. W blado oświetlonym oknie domu, stojącego naprzeciwko, dojrzała tylko cień postaci, jej zarys. Zobaczyła kogoś, kto nie mógł tam stać według jej przypuszczenia, kto wczoraj zaledwie upadł ranny, kto niecił przedtem, zniewał jej uwagę swym dziwnym wzrokiem. Nie myliła się jednak! Jak objawienie zarysowuje się w tej chwili przed nią obraz, którego nie mogła odnaleźć w pamięci... Miedzy nią a tym kimś, czyj dostrzegła cień, istniał przed dwu laty stosunek ten sam i ta sama odległość. Z tego samego miejsca i o podobnym zmierzchu widziała jego postać, spoglądającą na

nią i wyłaniającą się z tła blado błyszczącego okna naprzeciwko.

Nie wiedziała, dlaczego w tej chwili rytmiczne bicie jej serca wstrzymało się naraz, zamarło. Dusza ją potworna zmora, niosąca z sobą grozę, obawę przed nieznanem. Uczucie to silniejsze było od niej. Poczuli konieczność oddalenia się. Odsunęła się od okna, lecz bezwiednie i opanowana cudzą wolą, skierowała się ku drzwiom, minęła je, zostawiając otworem, skierowała się na dół, a gdy znalazła się na ulicy, prześlą ją, weszła w bramę naprzeciwko i podążyła na pierwsze piętro. Tam, drżąc na całym ciele stanęła niema i bezradna pod drzwiami, na których błyszczała tabliczka z napisem: Profesor Arfa. Z wysiłkiem podniosła rękę i nacisnęła dzwonek.

Otwarto. Zobaczyła przed sobą zgarbioną nieco postać starego służącego, który uklonił się i wprowadził ją do następnego pokoju. Podniosła wówczas dopiero długie powieki. Stał przed nią Arfa. Uśmiechnął się dobrodziejnie, ujął ją za rękę i powiodł ją w głąb. Usiadł obok niej i rzekł:

— Widziałem panią przed godziną płaczącą. Zbyt wiele zatem ciężaru spadło na wątłą duszę pani... Nieoczekiwane to wszystko było, nieprzypuszczalne... Jest pani dzieckiem prawie, niedoświadczonym odległym od życia,

dzieckiem, które cierpieć musi, gdy przysła barwna złuda...

— Sądziłam, iż pan leży chory? — rzekła Hanka, starając się rozjaśnić świadomością zniweczoną siłę swych myśli. — Widzę, iż pan jest zdrow i silny. Czy uległam poprzednio halucynacji? Czy z rzeczywistością wiąza się moje wspomnienia tragicznej nocy u Valmy'ego?

— Tak. Wszystko o czym pani pamięta wydarzyło się istotnie. Nie podlega to wątpliwości. Ale teraz pomówmy o czemś innem. Trzeba pani rozrywkę, zabawki...

Skłinał głowę. Służący postawił przed nim wielkie pudło tekturowe. Profesor wyjmował kolejno... Jak ojciec bawiący się z małą dziewczynką... Artystyczne lalki wykonane z materiału i irchy... — Panna, arlekin, kupiec, szlachcic z czasów Ludwika XV. Arfa usadowił je na stole.

— Ta lalka — rzekł, wskazując na postać dziewczyny, przypomina mi lalkę, należącą ongi do kobiety bardzo pięknej i bardzo słodkiej, inne poleciałem wykonać na wzór figurek z saskiej porcelany. Może pani niemi pobawić się. Proszę tylko lepiej nie brać do ręki tego ładnego pajaca. Niech дума dalej i śmiecha się samotnie!

Bunt. oburzenie ogarnęły Hanke. —

Chciała odsunąć ręką podawane sobie przedmioty. Lecz ledwo wyciągnięto palce jej dotknęły wręczanej jej lalki, zamiast odsunąć ujęła ją i cofnęła się sama, oparła o kanapę i poczęła marzyć słodko. Elektryczna lampa, iskrząca się u sufitu zgasła nagle i przez chwilę widać było tylko rozżarzone druty żarówek. Lecz natychmiast zapłonęła światłem innym, bladym a prawie nieokreślonym. W świetle tem dostrzegła Hanka najpierw tylko dwie wpatrzone w nią żrenice profesora Arfy. Potem ujrzała lilipucie postacie, wyjęte z pudła, tańczące po stole. A potem z jakiejś mgły spojrzwały na nią oczy inne, kobiece, pełne uroku. I oto ogarnęło ją uczucie bezgranicznego spokoju, jak po zażyciu lekarstwa, które koi wszelki ból, a rozpala tylko wyobraźnię. I wreszcie spłynęła na nią rozkośna nieświadomość, to błogie: Nie wiem nic, nie czuję nic, jestem piękna!

Profesor Arfa wskazał słudze, którego zwał Prohorem, śpiącą postać młodej kobiety.

— Spójrz! jak głowę swą oparła na zgiętej, białej ręce. Dla takich istot zbyt twarde wydaje się życie, a jednak oczarowana niemi roztwiera ona już skrzydła, by śmiało lecieć w jego pąk, miłość, ogień i burzę. Przypomina mi tem — tamtą i niekiedy wydaje mi się iż widzę tamtą. (C. d. n.)

Nacjoniści w walce z liberalami rumuńskimi.

Kampania opozycji nacjonalistycznej w Rumuni przeciw rządzącemu obecnie gabinetowi liberalów nabiera coraz konkretniejszych form a trudne położenie finansowe kraju, (o którym pisaliśmy onegdaj w artykule pt. „Dokoła sprawy St. Gotthard”) niewątpliwie sprzyja rozwojowi ofensywy nacjonalistów.

Genetycznie ofensywa ta sęga tego momentu, gdy przed dwoma laty siedmiogrodzki przywódca nacjon. Maniu wystąpił ze swoimi 10-ma tezami, które stanowiły podstawę do połączenia się tej partii z tzw. zaraniastami. Tezy te żądały demokratyzacji systemu adwizorycznego gabinetu ks. Stirbey'a celem zaciągnięcia pożyczki zagranicznej dla odbudowy narodowego gospodarstwa i stabilizacji waluty.

Nacjoniści połączywszy się z „zaraniastami” wypowiedzieli otwartą walkę liberalom, ponieważ ci też opozycjonistów przyjąć nie chcieli. Liberali znowu nie brali poważnie nacjonalistycznych zaraniastów i walkę z nimi podjęli. Gdy w maju ub. roku upadł p. Averescu, liberali doprowadzili do powizorycznego gabinetu ks. Stirbey'a celem złamania opozycji, gdyż p. Stirbey przyjął do rządu przedstawicieli — co prawda drugorzędnych — opozycji. Niebawem jednak jeszcze przed wyborami ujął ster rządów Jonel Brătianu i doprowadził w wyborach do tak przygrębiającej większości liberalnej, że opozycja ani marzyć mogła o sukcesach zapomocą walki parlamentarnej nawet wtedy, gdy Brătianu nagle umarł. Rozwiązania parlamentu i nowych wyborów nie mogła osiągnąć, po zatem zaś akcja jej była tem utrudniona, że posadza się ją stale o związki organizacyjne z następcą tronu Karolem. Nawet uwolnienie p. Maniulescu nie rozprószyło tych podejrzeń.

To wszystko sprawiło, że opozycja musiała podjąć walkę z liberalami poza parlamentem. Nakazywały teraz tę walkę już nie tylko czysto polityczne względy i dążenie do władzy. Liberali manowicie — zwłaszcza po śmierci J. Brătianu — poczęli przyjmować szereg hasel opozycji jako swoje. Przedewszystkiem zaś hasła gospodarcze. Następca swego brata V. Brătianu przystąpił do stabilizacji leja i zaczął się starać o pożyczkę zagraniczną. Opozycja wskutek tego znalazła się w dosyć trudnym położeniu, gdyż groziło wytrącenie jej z rąk najważniejszych atutów. Opozycja tedy wybrała metodę walki dosyć oryginalną. Szereg jej przedstawicieli udał się do stolic zachodnich Europy (Paryża, Londynu i Berlina), w których odbywały się pertraktacje o pożyczkę i tam starali się utrudnić przez zetknięcie z międzynarodowym światem finansowym uzyskanie pożyczki dla rządu liberalnego. Czy im się to udało, na razie niewiadomo w każdym razie skutek tej akcji był ten, że rząd bukareszteński postanowił uczynić odpowiedzialnymi przywódców opozycji za dyfamację Rumunii za granicą. Mówi się też o powołaniu sądu nadzwyczajnego na opozycjonistów z powodu ich akcji zagranicznej.

To był jeden etap pozaparlamentarnej walki opozycji z rządem. Poza tem zaczęto organizować w kraju kongresy i mityngi. Rząd przeszkadza tej akcji niedopuszczając np. do kongresu nacjonalistów w Alba Iulia w Siedmiogrodzie, gdyż obawiał się, że tam opozycja gotowa powołać do życia drugi rząd i w ten sposób doprowadzić do wojny domowej. Wobec tego kongres zwolany został 24 do Jassi, stolicy Mołdawii. Udział ludności w tym kongresie był olbrzymi. Przebieg kongresu był nadspodziewanie spokojny. Rezolucje kongresu stwierdziły, że ludność okazywała się dojrzałą do przyjęcia tych politycznych idei, które głosi ożojczyca.

Rząd liberalny w Bukareszcie wskazywał te pokojowe metody akcji opozy-

WSZECHŚWIATOWEJ HOLENDERSKIE LIKIERY

HULSTKAMP

1365n

poleca KAROL KRUPINSKI Lwów, Akademicka 4.

ci jest jeszcze w cięższym położeniu. graniczne. I dlatego wysłał p. Titulescu musi na gwałt starać się o sukcesy za- do zachodniej Europy.

Nasze etniczno-ludowe podglebie.

KOMARNO I JEGO OKOLICA.

Południowo-wschodnie województwa dawnej Rzeczypospolitej polskiej nawiedzane często przez napady tatarskie noszą do dziś ślady tych inwazyj. Miasto Komarno i jego okolica leżą na takim szlaku zagonów tatrskich, mimo bagien rzeki Wereszycy stanowiących poważną przeszkodę dla napastników. Ten moment zdaje się być decydującym przy wyborze miejsca na osiedle dla na tych „pięciu milach błota”, niezdrowych i malarycznych, sprzyjających rozwojowi niezliczonej ilości komarów, w nie tak dawnych jeszcze czasach chmarami unoszących się nad bagnami wereszycy. Stąd, zdaje się, pochodzi nazwa Komarna. Dziś te bagna już w znacznym stopniu osuszone dzięki regulacji rzeki Wereszycy (inż. Rofecki) wskutek czego roznosiciele zarazków malarycznych komary wyginęły a w następstwie i warunki zdrowotne znacznie się poprawiły.

Miasto położone wzdłuż prawego brzegu Wereszycy, nie różniące się niczem od innych miasteczek wschodniej Małopolski ma łagodny nieduży kościół pochodzący z połowy XVII. wieku, fundowany przez Chodyszów, o pięknej kamiennej fasadzie w stylu renesansu z pięknie rzeźbionymi umieszczonymi we wnękach fasady figurami świętych.

Na wzmiankę też zasługuje stara drewniana cerkiew, dziś nieużywana, jako zabytek dawnej polskiej architektury kościelnej. Zabytek ten chroni od zupełnego zniszczenia Karol dr. Lanczowski, znawca sztuki i konserwator starych zabytków, łącząc na naprawę podupadającej budowli.

Ze tedy szły zagony tatarskie świadczą o tem: duża mogiła czyli kurhan przy drodze wiodącej do Koniuszek Królewskich kryjąca kości poległych rycerzy, następnie t. zw. „horodyszcz” (gródek, miejsce obronne) we wsi Brzezic, dziś tylko skromny pagórek wznoszący się nad błotami wereszycy i resztkami kamiennych fundamentów dawnej forteczki, wśród których znaleziono szczątki dawnej zbroji i broni, wreszcie pod samem Komarnem leżące, potężne w czworobok zbudowane wały ziemne z czterema maszynowymi narożnikami otoczone szeroką fosą, dziś jeszcze swą regularnością i trwałością budowy podziw budzące. Pochodzą one z czasów Sobieskiego. Z poza tych wałów broniła się załoga miasta przed tatarami. Wewnątrz wałów w środku majdanu znajduje się głębokim murywany z kamienia szyb, na dnie którego jest wejście do podziemnego sklepionego chodnika, dziś zawalonego. Jak podanie głosi, chodnik ten, prowadził do podziemi pod kościołem odległym od wałów o 1 i pół klm.

Z tych to czasów wojen tatarskich pochodzi wieś Tatarynów, powstała z osadzonych na roli jeńców tatarskich. Typ wschodni mieszkalców tej wsi już się zataarł prawie zupełnie, nie spotyka się u nich skośnych oczu lub wystających kości policzkowych. Wiecej tych cech znajdujemy wśród mieszkańców przedmieścia zwanego „Góra”, potomków również tatarskich osadników. Nazwiska tylko takiej jak Bej, Ba chłaj, Dżugaj (Dżug-han) Karabin (Kara-bej), Behen świadczą o pochodzeniu tych ludzi.

Nie mogę pominąć milczeniem dużego pomnika kamiennego u szczytu, wznoszącego się na wzgórzu za miastem, z wrytym napisem MORS TUA VITA MEA, rozmieszczonych bez za-

danej interpunkcji, każde słowo osobno na jednej z czterech ścian pomnika. Różnie tłumaczą znaczenie tego zagadkowego napisu. Jest takie podanie, ma to zresztą prawdopodobne, o stoczonym na tem miejscu bratobójczej walce. Pozostali przy życiu z dwóch braci miał wystawić ten pomnik. Najprawdopodobniejszym tłumaczeniem jest, że napis odnosi się do śmierci Chrystusa przez którą zbawił ludzkość.

Dawna Rzeczpospolita polska często całe wsie nagradzała za czyny waleczne „w potrzebie” nadawaniem szlachectwa. Tak powstała zaściankowa i chodackowa szlachta. Do takich należy wieś Czajkowiec dzieląca się terytorjałnie na dwie części, jedna zwie się „na szlachcie” tam mieszkają herbowi, druga „na chłopach” zamieszkała przez włościan nieuszlachconych. Szlachta nosi nazwiska Czajkowskich, Horodyskich, Turzańskich, Winnickich, mających też przydomki, jak Berynda-Czajkowski, Sołoninka - Czajkowski itp. I jedni i drudzy tj. i szlachta i chłop, dziś greko-katolicy, mówiąc po rusku, nie różnią się wiele od siebie. Szlachtę poznać można po kaszketach z daszkami, które uważa za swój przywilej i nie pozwala chłopom takich somych używać. Pozostał im z dawnych czasów sposób wyrażania się w odniesieniu do najbliższych z rodziny. Syn mówi o ojcu „mij panowiec” (pan ojciec), ojciec do córki „moja panno”, ojciec nazywa syna „mij kawaler” itp. Te pozostałości językowe świadczą, że ta szlachta mówiła dawniej po polsku. Zresztą i dziś mówią tym językiem dość poprawnie. Charakterystyczny zdarzył się wypadek w szkole w Czajkowicach. Nauczyciel wyznaczając uczniom miejsca w ławkach wskazuje jednemu z małych szlachciców miejsce, które ma zająć. Ten oświadcza, że tam nie usiadzie. Gdy zdziwiony nauczyciel zapytał o powód, małe odpowiada: „ja koło mudia (chłopa) nie budę siedzieć”. — Szlachta ta pergaminów pewnie już dziś nie ma, bo dawno zaginęły, zachowała jednak tradycję szlachecką i ceni swą godność stanową.

Stroje ludowe w tej okolicy to własnego wyrobu płótniaki białe, lub „bite” w ciemny deseń, używane jeszcze przez starszą generację. Młodzież obojga płci, zwłaszcza wsi podmiejskich jak Chłopy, Buczały a nawet dalszych jak Tuligłowy (wszystkie trzy wsie czysto polskie) ubierają się już z miejską.

Tylko stroje kobiece wsi Chiszewice (wieś ruska) zasługują na uwagę dla swego właściwego typu. Strój ten składa się z cienkiej płóciennej pięknie wyszywanej koszuli, spodnicy plisowanej z barwnego materiału ozdobionej dołtem, naszywkami z stosownie co do barw dobranych tasiemek, z fartuszką przybranego koronkami w rodzaju krótkiej ośpódniczki okalającej biodra, wreszcie ze skrojonego „do figury” krótkiego staniczka w rodzaju figara z rękawami. Jeżeli dodamy do tego oryginalne uczesanie głowy i stroik ze wstążek haftowanych w kształcie małego czepeczka ujmującego fryzurę, barwną chustkę jako nakrycie głowy i obfity naszyjnik z różnokolorowych paciorków lub korali, otrzymamy harmonijną i estetyczną całość wiejskiego typu kobiecego, zwłaszcza, że chiszewiczanki odznaczają się kształtną budową ciała i ładnymi regularnymi rysami twarzy.

Związane są z tą okolicą i pewne historyczne tragiczne zdarzenia rodzinne dawnych jej dziedziców. opisa-

ne przez Łozińskiego w powieści „Zaklęty dwór”. I dwór w Horożanie z wysoką basztą i karczmą w Ryczyhowie, w których się akcja powieści toczy stoja na dawnym miejscu. T.

Wartości humanistycznego wykształcenia.

(f) Ten zawsze aktualny temat porusza George H. Bonner w czasopiśmie „The Nineteenth Century” (London 1927). Powodem tego wystąpienia był fakt, że na jednym z posiedzeń w Oksfordzie prof. Graham Kerr wyraził zdziwienie, że w szkołach udziela się wiele wiadomości literackich, a mało wagi przywiązuje się do realnego, przyrodniczego wychowania. W związku z tem zapatrywaniem niezmiennie charakterystyczny był głos tak poważnego przyrodniczego organu jak „Nature”, który przyznając pewną rację temu pogładowi, stwierdza jednak zarazem, że przy wychowaniu nie idzie tylko o udzielanie wiadomości, ile raczej o wykształcenie umysłowe. „To wykształcenie umysłowe daje przedewszystkiem szkoła humanistyczna, o tem może nas przekonać przykład naszych politycznych przywódców i naszych naukowców. Wszyscy oni posiadają wykształcenie humanistyczne, a mimo to zaliczają się do najlepszych na świecie”.

Istotnie w wychowaniu idzie nie o napełnianie mózgu formułkami, ale o pełne wykształcenie władz umysłowych. Do tego nadać się najlepiej poczucie potężnej kultury klasycznej Rzymu, Grecji i Egiptu, gdzie istotnie wiedza ogarniała już wszechświat. Przez zaznajamianie umysłów młodzieży z tem bogactwem cywilizacyjnym prowadzimy ją od zagadnień poezji przez historię do filozofii, uczymy myśli ludzką rozumieć a własną wyrażać w zwartej i jasnej formie.

Z ruchu wydawniczego.

* „Świat Kobiety” nr. 3: Iza Glinka: Bez czego obejść się nie można; Rita Rey: Choć odrobinę poniżej kolan; J. Jabłowska: Piękno i ruch; K. Alberti: Moda w dobie saskiej; J. Gizowska: Babunia; Charles Mc Guirek: Jacy są najlepsi mężowie; M. Nagoda: Rozmowa z Miciem; Z. Rostworowska Losiowa: Memu synkowi — Bezsenność, wiersze i t. d. Liczne jedno- i wielobarwne modele z zapowiedzią wiosny.

* „Szaniec” Nr. 3, niezależne czasopismo, poświęcone sprawom obrony państwa, zawiera artykuły: gen. Kułkiela: „O potrzebie doktryny wojennej”; prof. Konopczyńskiego: „Pogromcy sejmowładztwa (Napoleon III)” mjr. Żorawskiego: „Konwencja wojsk franko-rus.”; Obserwatora: „Czas i przestrożka”; gen. Rozwadowski: „Wspomnienia wojenne”. W zapiskach znajdujemy: Przyjmowanie oficerów rezerwy do służby czynnej, Powszechny obowiązek wojskowy, Refleksje ze zjazdu Tow. Wiedzy Wojskowej, „Przeгляд Piechoty”, Służba wojskowa studentów, Zmiany personalne. Kończą numer przegląd prasy i książek.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

NASIONA

WARZYWNE, KWIATOWE i GOSPODARSKIE

z pierwszorzędnymi plantacjami krajowymi i zagranicznymi, o najwyższej sile kiełkowania — poleca

Edmund RIEDL

SKŁAD NASION

Lwów, ul. Rutowskiego 3.

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie. n60u

Mord Stan. Sobińskiego ---- przed sądem.

Dzień wczorajszymi przyniósł w procesie o mord kur. Sobińskiego fakty, które zmuszają nas do wypowiedzenia kilku uwag i spostrzeżeń, jakie opinia podaje sobie już od kilku dni — z ust do ust, nie ujawniając ich jednak nigdzie publicznie.

Oto szereg incydentów, jakie zaszły już w ciągu procesu, wskazując na to, że poza budynkiem sądowym, ktoś ko mu widocznie usiłuje na tem zaleźć, wywiera presję i terror na świadków szczególnie obciążających sprawców mordu kur. Sobińskiego. Notujemy na tem miejscu trzy najcharakterystyczniejsze fakty.

Św. Hasman, szofer, który z całą stanowczością przy pierwszej konfrontacji rozpoznał osk. Atamańczuka jako pasażera jadącego w dniu 19 października około godz. 6 wiecz. z drugim osobnikiem na ul. Tarnowskiego — bał się, co jest faktem, stanąć przed Trybunałem i pod wpływem tego strachu złożył wszystkie swoje zeznania na sali sądowej. Jest faktem, że policja na samym początku śledztwa długo czasu szukała Hasmana zanim go odnalazła, gdyż Hasman celowo ukrywał się bojąc się zemsty. Kom. Konarski, jak słyszeliśmy z ust p. prokuratora, mógłby to stwierdzić wyraźnie, jak również i to, że Hasman dostojnie wyraził się w sprawie rozpoznania Atamańczuka, że „poznałby go nawet w nocy”. Tajemnica jego częściowego załamania się na sali sądowej jest pierwszą zagadką obecnego procesu.

Drugą to — św. Żukow, który zeznawał zupełnie normalnie przed sędzią śledczym, w chwili zaś, gdy go wprowadzono na salę sądową, odegrał rolę warjata, aby uniemożliwić przesłuchanie go w charakterze świadka. I ta zagadka dotycząca człowieka, który również ma obciążyć sprawców mordu — wola o wyjaśnienie.

Trzecią tajemnicą — to św. Steciukowa, którą właśnie wczoraj przesłuchiwano. Możemy stwierdzić, że na tego świadka, który rzucił wczoraj dostateczne chyba światło na winę oskarżonych, już od dłuższego czasu, koła „ukraińskie” wywierały presję i terror. Przed kilkoma dniami Steciukową napadło na ulicy jakichś dwu drabów i próbowali wymusić na niej zmianę zeznań; osobnicy ci („ukraińcy”) zostali przytrzymani przez policję, co można również stwierdzić. — Ten drobny napozór fakt odsłania za-

równo tę ostatnią, jak i poprzednie zagadki. Jest faktem dalej, że Steciukowa w obawie przed zemstą, ukrywa swój prywatny adres, pod którym mieszka podczas pobytu we Lwowie.

Swoboda zeznań świadków musi być zagwarantowana nie tylko na sali sądowej, ale i poza nią. W interesie wykrycia prawdy w tym procesie, w którym idzie o sprawiedliwość za popełnioną Polsce krzywdę, domagać się musimy, aby czynnikami miarodajnie ustalili, skąd idzie terror na świadków, a przez to na sam przebieg procesu. Zaniedbana opinia polska żąda kategorycznie, aby nie dopuszczono do terrorizowania ludzi, którzy chcą zeznać prawdę, a boją się tego, aby ich za to nie spotkał los już tylu pomordowanych w ostatnich latach ludzi przez tajne iaczejki szpiegowskich i terrorystycznych organizacji. Wykrycie tajemnicy terroru w tym procesie może kosztować wiele trudów, ale nie wolno się przed nim cofać.

A pozatem musimy wyrazić „poddziw” dla kultury, która nakazała wczoraj obronie zastosowanie w stosunku do Steciukowej bez zażądania choćby tajemnicy rozprawy do ona wyrafinowanej metody odsłaniania najbardziej tajnych szczegółów prywatnego życia bądźco bądź kobiety. Była to brutalność, na jaką zdobyć się może tylko środowisko pozbawione prymitywnych zasad taktu. Pomijamy bo wiem to, że nie należało stosować tego środka w obecności zainteresowanej osoby, w tym wypadku kobiety, ale przypomnieć musimy, że zrobili to wczoraj purytańscy „obroncy” moralności, którzy wyrażają w tym procesie swoje oburzenie z powodu odczytywania rzekomo miłosnych listów pisanych przez oskarżonych i już to uważają za brutalność, a jeden z oskarżonych nawet tłumaczył się, że listy miłosne kazał dlatego palić, aby nie zgorszyć nimi... 17-letniej siostry.

Te fakty odsłaniają w pełni etykę postępowania tych ludzi. Trzeba być naprawdę wschodniem społeczeństwem, nie mającym kontaktu z kulturą zachodnią, aby chwycić się w walce z przeciwnikiem środków, jakie zastosowała wczoraj obrona wobec — świadka — kobiety. Charakteryzuje to i tę okoliczność, że za wszelką cenę postanowiono uzyskać wyrok uwalniający.

Rusinem.

Przew.: Jak długo pani pozostawała z osk. Janicką w celi?

Św.: Mniej więcej miesiąc.

Przew.: Podobno Janicka przeprowadzała wtedy żywą korespondencję z innymi oskarżonymi.

Św.: Tak.

Przew.: Od kogo dostawała Janicka pisma?

Św.: Od Werbickich i Hołowińskich. Podawali sobie wyniki przesłuchań a sędziego śledczego.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Tak.

Przew.: Przypomina sobie pani list od I. Werbickiego do Janickiej, w którym Werbicki kazał Janickiej wysłać listy do niej pisane jako miłosne; w przeciwnym razie Werbicki groził Janickiej, że będzie rozstrzelana.

Św.: Tak.

Przew.: Pamięta pani list Hołowińskiego, w którym donosił on Janickiej, że narzeczony Korolukowej jest w Sądowej Wiszni i że ucieka zagra-nicą. (Chodziło o Atamańczuka).

Św.: Tak.

Jeszcze jeden dowód przeciw mordercom.

Przew.: A co Janicka pani opowiadała pozatem?

Św.: Gdyśmy się zapoznały, raz mi Janicka powiedziała, że rząd polski i policja są bardzo głupi, gdyż mają obu sprawców na fotografii, a chcą, aby im dać morderców „na głowę”. Poza-tem Janicka oświadczyła, że jednym sprawcą mordu jest jej narzeczony (I. Werbicki), a drugim narzeczony Korolukowej (Atamańczuk), (Poruszenie na sali).

ADW. SZUCHEWYCZ PROWOKUJE

W czasie tego doszło do bardzo silnego starcia między adw. Szuchewiczem a przewodniczącym na tle pytań. Przewodniczący Angielski wyjaśnił mianowicie ławie przysięgłych jedną z odpowiedzi świadka.

Adw. Szuchewycz: Ja nie interpretuję pytań pana przewodniczącego.

Przew.: Panie obrońco, proszę nie robić uwag pod moim adresem. Mam

ATAK WOBEC UJAWNIONEJ PRAWDY.

Obrona w dalszym ciągu zaczęła prowadzić na świadka silny atak, po prostu zasypując ją szczegółowymi pytaniami. Ponieważ, jak się okazuje, świadek jest wysoce zdenerwowany, często protestuje przeciw rozmaitym pytaniom, co wywołuje scysły, w których interweniuje przewodniczący. Ze znaną Steciukowej wywołały popłoch i konsternację na ławie obrońców i oskarżonych. Przy końcu osk. Janicka zaczęła również zadawać pytania świadkowi, które jednak nie doprowadziły do zmiany jej zeznań.

Z ostatnim atakiem wystąpił przeciw świadkowi jeszcze raz adw. Szuchewycz, który postawił szereg wniosków na okoliczność, że św. Steciukowa nie zasługuje na zaufanie. Wnio-ski te, nie mające nic wspólnego z samą sprawą zeznań św., dotyczyły sze-

zawsze prawo wyjaśnić odpowiedź czy pytanie.

Drugi incydent zaszł z adw. Hankiewiczem, który zapytał świadka o numer jej mieszkania w Warszawie.

Przew.: Uchylam to pytanie.

Adw. Hankiewicz: Proszę o uchwałę Trybunału.

Przew. (po krótkiej naradzie): Trybunał zatwierdza uchylene.

regu okoliczności z prywatnego życia Steciukowej, których tu rzeczywiście podawać nie możemy. Prokurator sprzeciwił się wnioskowi, poczem pociągnął wniosek inni obrońcy. Przewodniczący zarządził dla narady Trybunału dłuższą przerwę.

Zeznania Steciukowej stwierdziły jeszcze raz silne podstawy aktu oskarżenia przeciw dwu mordercom kur. Sobińskiego. Jest faktem, że żadne z pytań obrońców i osk. Janickiej stawiane do świadka nie zakwestionowały ani jednym słowem zeznań św. w sprawie Janickiej o dwu sprawcach mordu. Nie więc dziwnego, że zeznania Steciukowej zrobiły wprost kolosalne wrażenie i były powszechnym tematem rozmów w czasie przerwy i po rozprawie.

PO PRZERWIE.

Po przerwie przewodniczący wobec braku dalszych pytań zwołał przedewszystkiem z dalszego przesłuchania św. Steciukową, której polecono pozostać na sali przez przerwę, poczem wezwał św. podkom. PP. Czechowskiego, który, jak się jednak okazało, nie przybył na rozprawę. Nie zjawił się również św. wywiad. PP. Kowalcuk.

Wobec tego przewodn. zarządził odczytywanie zeznań innych świadków, a m. in. dr. Daszkiewicz, Lanczakównę, Olgi Kurzei, M. in. odczytano zeznanie ojca osk. Kowalskiego, w którym stary Kowalski zaprzeczył, jakoby syn jego sprzedawał zboże, bo wogóle zboża w domu niema. Przypominieć należy, że osk. Kowalski wysłał do Korolukowej 94 zł., które jej zresztą nie doszły, bo została w międzyczasie aresztowana; pieniądze te przeznaczone były dla ukrywającego się Atamańczuka. Kowalski twierdzi jednak, że był to zwrot pożyczki, jaką zaciągnął u Korolukowej, a pieniądze zdobył ze sprzedaży zboża w domu ojca. Zeznania jego ojca zadały kłam tym wykretom.

O godz. 1.30 rozpoczęto przesłuchanie przybyłego w międzyczasie podkomisarza PP. (oddział polityczny) Czechowskiego,

Przew.: To pan przytrzymał Atamańczuka i Dżulę w ich mieszkaniu?

Św.: Tak.

Przew.: Czy zmienili oni po drodze na policję ze sobą nakrycia głowy?

Św.: Tak. Dżul sam powiedział, że to się stało.

Przew.: Czy szofer Hasman był w tym dniu wezwany?

Św.: Tak. Ale konfrontacji jego wtedy z Atamańczukiem w każdym razie nie było.

Przew.: A czy jest możliwe, aby Hasman siedział wtedy naprzeciw Atamańczuka w biurze i to w obecności pana?

Św.: Wykluczone. (Chodzi tu, jak wiadomo, o to, że Atamańczuk utrzymuje, że Hasman po doprowadzeniu Atam. po raz pierwszy na policję przy patrywał mu się przez pół godziny i mimo to wtedy go nie poznał, a dopiero w dwa miesiące później rozpoznał go w czasie konfrontacji. Hasman tego faktu, jakoby się przypatrywał Atamańczukowi i nie rozpoznał go po raz pierwszy — nie przypomina sobie).

Na tem rozprawę odroczone do piątku godz. 9 rano. Dziś we czwartek wyjątkowo rozprawy nie będzie.

(kl. hr.)

Dwunasty dzień procesu.

Rozprawa rozpoczęła się o godz. 9.45 rano. Pierwszy zeznawał św. Ławieć Wł., dozorca więzienny w sprawie osk. Dzisiaj, który jak wiadomo oskarżony jest m. in. o opór, jaki stawiał władzom więziennym.

Przew.: Jak to było z osk. Dzisiaj?

Św. opowiada, że jednego razu na korytarzu zobaczył szamotających się z Dzisiaj dozorców, który ich kopał nogami i nie chciał oddać jakiejś kartki, którą pokłukał. Dziś krzyczał przy tem: „Wy szubrawci, nie mordujcie me-

nel” Świadek Dziś w czasie bójki kopnął w brzuch.

Następnie zeznawali w tej samej sprawie inni dozorczy św. Jan Andrejczuk, Wł. Cwynar, St. Strączek, J. Świdniak.

Potwierdzili oni w pełni swoje poprzednie zeznania. Z zeznań Andrejczuka wynika, że Dziś, którego przed odprowadzeniem raz do sędziego śledczego miano zrewidować, zaczął stawiać opór, krzycząc, że jako politycznego(?) więźnia nie mają go prawa(?) rewidować.

ZAJAWA OSKARŻONEGO.

Osk. Dziś poprosił przy tej sposobności o głos i zaczął wygłaszać „zajawę”, która wywołała niezadowolone nawet u obrońcy Dzisiaj.

Adw. Hankiewicz: Panie Dziś — nie filozofuj pan, tylko zadawaj pan pytanie.

Osk. Dziś usiłował bezskutecznie wmówić w św. Andrejczuka, że go

rzekomo bił.

Przew.: Uważa pan zapewne, że gdy pan zaczął stawiać opór i kopał pan dozorców, to oni mieli pana głaskać?

Św. Strączek zeznał, że Dziś krzyczał, że więźniowie polityczni robią bunt, że za niego jest się komu upomnieć itd.

Zeznania św. Marji Steciukowej.

Następnie wprowadzono św. Marię Steciukową. Siedziała ona w więzieniu śledczym wspólnie z Janicką. Św. mieszka obecnie w Warszawie. Sta-

ciukowa zeznaniami swymi obciążyła silnie Janicką, Werbickiego i Atamańczuka, toteż spotkała się z silnym atakiem obrony. Maż Steciukowej jest

Wiadomości bieżące.

9

Luty

1928

Czwartek

Apolonji

Mro Scholastyki

Wschód słońca 6:58

Zachód 16:51

TEATR WIELKI.

Czwartek 9 bm. „Pocłunek Kopciuszka”.
Piątek 10 bm. „Rycerskość wieśniacza” i „Pajace”. Gościnnym występ Azat Assaturian.

Sobota 11 bm. o godz. 3.30 popoł. „Pocłunek Kopciuszka”, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 11 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Paganini”.

Niedziela 12 bm. o 3 popoł. „Alda”.
O 7.30 wiecz. „Pocłunek Kopciuszka”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 9 bm. „Dziewczę z Puszczy”.
Piątek 10 bm. „Dziewczę z Puszczy”.

Sobota 11 bm. „Fenomenalna umowa”.

Niedziela 12 bm. o 3.30 popoł. „Dr. Julja Szabo”. — O 7.30 wiecz. „Dziewczę z Puszczy”.

TEATR MAŁY.

Czwartek 9 bm. o 7.30 wiecz. 50-te jubileuszowe przedstawienie „Potas i Perlmutter” z gościnnym występem Fertnera. Ceny niższe, niżki ważne.

DROHOBYCZ:

Czwartek 9 bm. 2 przedstawienia „Słubów Panieńskich”.

BORYSLAW:

Piątek 10 bm. 2 przedstawienia „Słubów Panieńskich”.

KINOTEATRY.

Apollo: Grobowiec miłości. (Dagfin).
Chimera: Ostatni uśmiech blazna.

Fatamorgana: Parada rekrutów.

Kopernik: „Noc miłości”.

„Lew”: Najpiękniejsza z kobiet.

Marysielka: „Noc miłości”.

Palace: Wschód słońca.

Towarzystwo Przył. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem.): Wystawy W. Krzyżanowskiego, Z. Radnickiego i innych.

— Z Komitetu Rautu Studentek donoszą, że przygotowania do rautu mają się ku końcowi, rozsyłka zaproszeń została ukończona, zaś Komitet wydaje je dalej codziennie między 11—13 w kancelarii Uniwersytetu (gmach posejmowy I p.). 1331

— Zwyczajne walne zgromadzenie Koła Lwowskiego TNSW odbędzie się w sobotę 11 bm. o godz. 7.30 wiecz. w gimnazjum I ul. Kubali, sala kl. 5 a, II p.

— Z Katolickiego Związku Polek, ul. Rutowskiego 13 parter (nowa sala). W piątek 17 bm. o godz. 5 popoł. wygłosi odczyt prof. Walichiewiczowa p. t. Hasła generatowej Zamojskiej. Goście mile widziani.

— X-te posiedzenie referatowe Koła Lw. Polskiego Tow. Zootechnicznego odbędzie się 10 bm. o godz. 17 w sali Zakł. Hod. Ogól. Akad. Med. Wet. ul. Kochanowskiego I. 61, na którym wygłoszą referaty: insp. Twardzicki, lek. wet. Czaja: „Roczne sprawozdanie z prac Stacji Zootech.” — Dośw. w Muzyłowie, insp. Twardzicki: „Bydło czerwone Małopolski Wschodniej”.

— Na Rodzinę Sierocą w rocznicę śmierci niedołężnej pamięci Karola Mieczysława Strowskiego — N. 10 zł.; Zamiast wieńca na trumnie & p. Stanisławy Stolińskiej — Adamowe Kaucyjnicy 20 zł. 1359

— Jakiegokolwiek odpowiedniej pracy poszukuje człowiek uczciwy, inteligentny i poważny przy gospodarstwie rolnem, lesie i robotach technicznych, jako sekretarz, szofer lub t. p. jedynie u osób z inteligencją. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod „S. J. B.” 1293

— „Noc Wenecka”. Clou Karnawału. IX Koło T. S. L. im. Borelowskiego we Lwowie, ze współudziałem Koła Mandelistów „Dźwięk”, urządza w sobotę dnia 11 lutego br. w salach Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego 7 „Noc Wenecką”, wieczór kostjumowo-maskowy z kotylionem. W programie wiele niespodzianek. Początek o godz. 9 wieczór. Zaproszenia wydaje sekretariat Koła T. S. L. przy ul. Ossolińskich 10 II p. w godz. od 7—9 wieczór. 1292

— Raut Związku Studentek Architektury przy współudziale artystów Jadwigi Podhodoreckiej i Radziława Petera w T-wie Strzeleckim, ul. Kurkowa 23. 1360

„Chrześć. Demokracja” o rozbiciu konsolidacji.

Od Zarządu Dzielnicowego Chrześcijańskiej Demokracji otrzymujemy następujący komunikat:

„Stronnictwo Chrześć. Demokracji uważało zawsze, że ze względu na odmienne stosunki narodowościowe należy na Kresach postępować przy wyborach inaczej, niż w reszcie Polski. Konieczne jest tu wspólne postępowanie i konsolidacja wszystkich stronnictw polskich, nadto zaś musi się pamiętać, że Rząd nasz — jakkolwiek on jest — jest przede wszystkim Rządem polskim. Można z niejednym krokiem tego Rządu się nie zgadzać, ale nie wolno tu przeciw niemu występować, owszem, trzeba z nim iść i popierać go. Bo ten Rząd jest tu na Kresach reprezentantem polskiej państwowości. Postępowanie opozycyjne wobec tego Rządu osłabia stanowisko jego wobec żywiołów, często wrogich dla Państwa, osłabia autorytet władz polskich, osłabia państwowość polską na Kresach.

Dla tego też Ch. D., która dbać musi o powagę państwa polskiego, domagała się zjednoczenia wszystkich żywiołów polskich i rozpoczęła pierwsze kroki w tym kierunku, jeszcze w miesiącu listopadzie, a więc nawet przed ogłoszeniem wyborów. Następnie zaś Ch. D. wzięła udział we wszystkich zebraniach, które miały na celu konsolidację społeczeństwa polskiego, z czyjejkoľkolwiek strony one wychodziły, oraz przystąpiła do wyborczego bloku, jaki zawiązały w grudniu wszystkie stronnictwa polskie przy współudziale Rządu. Wobec rozbieżności interesów, wobec wzajemnych tarć i nieufności starała się ułagodzić namiętności i w myśl zasady chrześcijańskiej miłości wzajemnej, w imię interesu narodowego, pośredniczyć i prowadzić do zgody, nawet za cenę wielkich ustępstw ze swej strony. Dlatego też, ceniąc wyżej interes Państwa polskiego, niż ambicje stronnictwa, i interesy partyjne i mandatowe, pozostała przy bloku nawet wtedy, gdy Narodowa Demokracja, a następnie PSL. Piast z niego wystąpiły, i pozostaje w nim nadal bez względu na oszczerstwa i insynuacje wysuwane czy to przeciw niej, czy to przeciw poszczególnym jej członkom.

Pomimo tego nad wyraz smutnego rozbicia społeczeństwa nie zaprzestała Ch. D. do końca pracy nad skonsolidowaniem obozu polskiego, w nadziei, że instynkt państwowy zwycięży nad egoizmem partyjnym i doprowadzi do zgody. Jeszcze na kilka dni przed terminem składania list wyborczych, w niedzielę dnia 29 stycznia za jej inicjatywą odbyło się zebranie stronnictw polskich, na którym delegaci przyjęli jednomyślnie z gorącym ser-

cem inicjatywę i wybrali Komitet w celu uzgodnienia. Organ N. D. „Słowo Polskie” o obradach tego Komitetu pisał dnia 1 lutego: „Społeczeństwo żąda kategorycznie od stronnictw, aby na kwestiach „zasadniczych” dla partyj i na sprawach personalnych nie rozbijały rzeczy zasadniczej dla naszego państwowego i narodowego bytu w Małopolsce Wschodniej: jednności społeczeństwa w akcji wyborczej” — Z komunikatu Katolickiego Komitetu narodowego z dnia 6 lutego br. wynika, że delegat N. D. zebranie Komitetu opuścił i proponowane porozumienie zostało przez N. D. odrzucone ze względów „zasadniczych”, które oficjalnie organ tego stronnictwa równo cześnie potępia. Komunikat ten motywuje bowiem zerwanie rokowań o jednolity blok tem, że Rząd żądał przyłączenia się do państwowej listy nr. 1.

Ch. D. jest zdania, że ze względów narodowych i państwowych bez porównania większą klęską jest utrata 8 do 10-ciu mandatów polskich w Małopolsce Wschodniej i rozbicie jednności narodowej, niż podobna kwestja „zasadnicza” i przejście do Sejmu z listy państwowej Nr. 1 o jedną osobę więcej.

W tych warunkach Ch. D. uważa, że wysuwanie na Kresach innej listy, niż lista współpracy z rządem polskim jest i musi być uważane za działaność rozbijającą jednność społeczeństwa polskiego i obniżającą powagę Rządu i Państwa Polskiego na Kresach.

Skoro zamieszczamy powyższy komunikat będąc organem kierunku narodowego i popierając politykę „Zw. Lud. Nar.” to dajemy dostateczny dowód, że nie zajmujemy klasnego, partyjnego stanowiska, ale do każdego zjawiska życia politycznego odnosimy się z największą możliwie obiektywnością i rzetelnością — prawdę mając za największego naszego przyjaciela.

Rzeczowo też i obiektywnie oceniając powyżej zamieszczoną enuncjację Chrześć. Demokracji stwierdziliśmy, że kwestja jednności była sprawą „zasadniczą” nie tylko dla Bloku kat.-nar., ale i dla strony przeciwnej, gdyby dla jednej z nich nie była taką, to porozumienie doszłoby do skutku.

Nie jest więc zgodne z rzeczywistością, i nie byłoby rzeczą uczciwą obciążać odpowiedzialnością za rozbicie jednności społeczeństwa wyłącznie, a choćby głównie „Zw. Lud.-Nar.”.

Uważamy, że zbyt wielkich ofiar domagano się od „Zw. Lud.-Nar.”, gdy strona przeciwna nie chciała prawie niczego ze swego partyjnie „zasadniczego” interesu poświęcić. Oto dlatego go nie mogło niestety dojść do konsolidacji. (Red.).

— Z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W miesiącu styczniu o- trzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza stopień doktora teologii: Filipciuk Aleksander rodem z Petrowa (Rumunia); stopień doktora prawa: Kahan Salomon ze Zborowa, Papierkowski Zdzisław ze Schodnicy, ks. Kubik Aleksander z Westrzy i Eckert Kazimierz ze Lwowa; stopień doktora medycyny: Jankowski Mieczysław ze Zborowa, Piotrowski Eugeniusz z Wygnanki Doineł, Lutwak Salo z Sapohowa i Weisglas Adolf z Jarosławia; stopień doktora filozofii: Sieliwanow Eugeniusz z Tuły, Winnik Cywja z Rożyszcza, Auerbach Walter ze Lwowa, Obrzud Zdzisław z Brzeżan i Tomiczek Stanisław z Bobrek.

— Zuzanna Rabska, znana literatka, bawiła ostatnio we Lwowie w przejeździe z Rumunii, gdzie wygłosiła odczyt i była przyjęta przez królowę rumuńską.

— Z Komitetu Opieki nad młodzieżą. Staraniem Komitetu opieki nad zdrowiem młodzieży szkół średnich, oraz

Ligi przeciwalkoholowej został wyświetlony film pt. „Narkotyki”, ofiarowany bezinteresownie przez Uniwersytet ludowy. Film połączono z prelekcją dyr. Duchowicza. Młodzież jawiła się licznie — rodziców — niestety tylko mała garstka. Film i wykład zrobili na zebranych potężne wrażenie. Naprawdę — dawno już nie słyszało się tak doskonałej, popularnej a ściśle naukowej prelekcji opartej na najnowszych zdobyczach nauki, popartej znakomitymi wykresami. Film składa się z potężnych obrazów z życia codziennego i kliniki, połączonych w jeden wielki dramat ludzkości. Komitet pragnie film ten wyświetlić za 10 gr. wstępem, byle tylko młodzież wszystka bez wyjątku tak żeńska jak i męska klas wyższych się jawiła.

— Zaszczytne odznaczenie. Generalny dyrektor znanego koncernu naftowego „Premier”, inż. Wiktor Hłasko został odznaczony Krzyżem Francuskiej Legii Honorowej.

Ubiegłej niedzieli dyrekcja i urzędni-

cy koncernu zgromadzili się w odświętnie przystrojonej sali kasyna koncernu, by Kierownikowi swemu złożyć z tej okazji nietylko serdeczne życzenia, ale również, aby dać wyraz sympatii i poważania jakim się cieszy wśród współpracowników.

O tej uroczystości należy wspomnieć publicznie, gdyż wiąże się ona ściśle z całokształtem energicznej, pełnej inicjatywy, a przede wszystkim ideowej pracy dyr. Hłaski, która zawsze na każdym stanowisku, jakie dotąd zajmował, znajdowała uznanie w kraju, a teraz zdobyła je za granicą.

Wyraz temu dał w pięknym przemówieniu swoim dyrektor prof. Zygmunt Bielski, podkreślając znaczenie dla przemysłu krajowego zaszczytu, jaki spotkał dyr. Hłaskę. W imieniu urzędników, w zwięzłych a treściwych słowach przemówił p. Marski, podnosząc, że jeżeli urzędnicy swoją pracą choć w małej części przyczynili się do rezultatów owocnej pracy ich kierownika, to zawdzięczają to w znacznym stopniu jego nieustającej energii i zapalowi jaki i w nich postępowaniem swoim wzbudzić potrafił. Głęboko wzruszony dziękował dyr. Hłasko za wyrażone mu słowa uznania i hołdu, oświadczając przytem, że dyrektora w Paryżu, z okazji wręczenia mu odznaczenia ze swej strony wyraziła słowa uznania dla wytrwałej i wydajnej pracy Polaków.

Serdeczny nastrój uroczystości ufrwalili łączność współpracowników z kierownikami i ich przewodnikami i stanie się podbudką do dalszej wytrwałej a owocnej pracy dla podniesienia przemysłu polskiego. J. L.

==○==

— Gotofedź. Po silnym mrozie we wtorek, nieba uraczyły nas ociepleniem i opadem śnieżnym, który stał wczoraj pod wpływem zabłąkanych z południa zefirków, zamieniającą wdzieczną kotłinę lwowską w błotnistą kałużę o podkładzie lodowym. Lwowianki i Lwowianie na lodzie wywracają się — zwłaszcza na licznych ulicach pochyłych — padając oczywiście w kałużę. Widok ten jest bardzo wesoły, zwłaszcza dla dozorców domów, którzy zapieniają (prz. zecera — bo im się nie chce) o posypywaniu chodników. Gdzież czujne oko policji?

— Z życia karnawałowego. Karnawał dobiega końca, to też to i owo kółko dokłada starań, by ostatnie wyzyskać chwile. Na sobotę 11 bm. zapowiedziany jest wielki raut studentek wyższych uczelni w salonach recepcyjnych Uniwersytetu J. K., bal mieszczący na Strzelnicy i bal kostjumowy w Kasynie m. i Koła art.-lit. — We wtorek 14 bm. odbędzie się w sali Kasyna m. bal studentów Inżynierii, którzy zawsze ściga tłumy publiczności, żadnej ochoczej zabawy. — We środę 15 bm. Wzajemna Pomoc medyków urządza bal kostjumowo-maskowy w salach Kasyna m.

— Posiadamy własny dom panie redaktorze. Przy biurku moim redakcyjnym zjawili się trzy studentki Un. Jana Kazimierza i z rozradowaniem twarzyczkami obwieścili mi wesołą nowinę, że posiadają już własny dom, którego otwarcie odbędzie się 11 bm. Mam już własny dach nad głową, gdzie spokojnie będziemy mogli oddać się nauce w chwilach wolnych od uganiania za lekcjami. Nie ma pan pojęcia, jak się cieszymy. Ale każda radość ma swoje kolce (i tu twarzyczki ich zaczęły się zasepiać). Mam wielkie długi do zapłacenia. Lecz nam nie wolno poddać się zwątpieniu. Postanowiliśmy urządzić raut w salonach Uniwersytetu. Senat akademicki z magnificencją poczynił nam wszelkie ułatwienia, mamy zapewniony współudział najwybitniejszych sił artystycznych — koledzy zjawiają się in corpore — chodzą teraz o to, by społeczeństwo lwowskie poparło nasze wysiłki i tłumnie zjawiało się na raucie. Będzie zabawa, jakiej nie widziano we Lwowie. Niechże pan co napisze o tem i zachęci czytelników.

— Napiszę — moje kochane — i krwi serdecznej dodałbym do atra-

Przy astmie, chorobach serca, cierpieniach płucnych i płucnych, skrofalach, rachityzmie, powiększeniu gruczołu tarczycowego i wola, naturalna woda gorzka Franciszka Józefa stanowi istotny środek pomocniczy. Najślawniejsi klinicyści w tej dziedzinie stwierdzają, iż wytwarzające się w suchotników na początku choroby zaparcia, przez stosowanie wody Franciszka Józefa zmniejszają się, nie powodując jego następstwa, mogącego dać obawy rozwolnienia. Do nabycia w droguerjach. 209

Zdrowia sternik.

Dawniej to na święta tylko
Kupowano piernik
Aż się o tem przekonano,
Że to zdrowia sternik.

To też teraz matki wiedzą,
Że dla córki, synka
Jest pokarmem nadzwyczajnym
Mała katarzynka.

Katarzynka deserowa
WERSEGO z Torunia,
Tak, — ta mała — którą stale
Jadła prababunia.

Ze stu lat się doczekała
Zawsze zdrową była,
Zawdzięczała katarzynce,
Którą tak lubiła. 1300

mentu, bo znam wasz trud i pracę o-
koło domu własnego i sam się stawie
11 lutego i swoimi starymi nogami be-
dę wybił mazur, bo cieszę się wraz
z wami, że własny dach macie nad
głową studentki miłej. sz.

— Dwa pożary. W dniu wczoraj-
szym o g. 7 wybuchł pożar w real-
ności Maksa Pistynera przy ul. Tkac-
kiej 27, gdzie mieści się fabryka „Len”.
Ogień powstał w mieszkaniu Izaka
Wintera skutkiem zajęcia się pruskiej
ścianki od rury piecyka. Pożar, który
zagroził fabryce, został szybko zlik-
widowany przez straż pożarną. —
Drugi pożar z tego samego powodu
powstał w mieszkaniu Zofii Hand w
pasażu Hausmanna 7. Szkoda niezna-
czna.

— Włamywacze rumuńscy na go-
ścińnym występie. Policja aresztowa-
ła wczoraj dwóch włamywaczy ru-
muńskich, którzy zjechali do Lwowa
na gościnne występy i wzbudzili w
ten sposób konkurencję dla swych
lwowskich kolegów. Obaj, Jankiel
Schattmann, zamieszkały w Kiszynie-
wie i Josel, zamieszkały w Tiginji, w
Rumunii, włamali się do sklepu Zel-
siera przy ul. Legionów 29 i zostali
aresztowani.

— Aresztowanie złodzieja. Przytrzy-
many został wczoraj Jan Sydor, po-
zostający bez zajęcia i stałego miej-
sca zamieszkania, aresztowany za kra-
dzież składowych części automobili-
wych, przedstawiających wartość
700 złotych.

— Włamanie mieszkaniowe. Niezna-
ny złodziej włamał się wczorajszej
nocy do mieszkania Jadwigi Hanke,
zamieszkałej przy ul. Małeckiego 3,
skąd zabrał srebrną zastawę stołową
nieustalonej na razie wartości. — Dru-
gie włamanie popełnione zostało przy
ul. Berka 10, gdzie złodzieje włamali
się do mieszkania Mojżesza Głanzber-
ga i skradli znaczną ilość bielizny.

CIĄGNIENIE 1. MARCA.

Polecamy DOLARÓWKI do ciągni-
cia 1 marca. Rocznie 60 ciągnięć. Główna
wygrana 40.000 dol., 1.000 dol.,
3.000 dol. i t. d. Każda dolarówka
musi wygrać wartość nominalną. Ce-
na 100 000 zł. Za zaliczką 0,2 zł.
więcej. Kupony od dolarówek są pla-
tne 1 lutego i 1 sierpnia. Wypłacamy
je bez potrącenia. — Dom Bankowy
SCHÜTZ i CHAFES, Lwów, pl. Ma-
rjacki 7. 1514pk

Hiszpańskiego i języka kursa
Francuskiego rozpoczyna
ECOLE REFORME
Piłsudskiego 14 (Pańska)
Zgłoszenia 10-1 i 5-8. 159pk

Komisarz Strzelecki o teatrach miejskich.

Możliwość zwinięcia opery i operetki. — Kwestja dzierżawy teatrów. — Sala Teatru Małego.

P. Komisarz Rządu J. Strzelecki, za-
pytany przez przedstawicieli AW., czy
na podstawie doświadczeń z ostatnich
miesięcy sądzi, że można utrzymać tea-
try miejskie we własnej administracji,
zaznaczył, że możliwe to będzie tylko
wtedy, jeśli się zwinię operę, a może
nawet i operetkę. P. Strzelecki na je-
dnym z ostatnich posiedzeń rady przy-
bocznej podkreślił, że bez „cesarskich
ciąg” nie można zredukować groźnego
deficytu teatralnego. W żadne zaś śro-
dki cudownego uzdrowienia nie wie-
rzy, uważając je za nierealne.

Przy istnieniu tylko dramatu i kome-
dii, postawionych na bardzo wysokim
poziomie, można deficyt z r. 1928—29
utrzymać w granicach 650 tys. zł (rok
budżetowy 1928—29 obciążony będzie
istnieniem opery i operetki przez 5 mie-
sięcy). W roku budżetowym 1929—30
dałoby się niedobór teatralny zreduko-
wać do sumy 400 tys. zł. Komisarz

Strzelecki z największym uznaniem
podniósł akcję tych wszystkich czyn-
ników obywatelskich, które trudzą się
nad organizowaniem widowisk w szcze-
gółności zaś akcję Związku Teatrów i
Chórów Ludowych, który współdziała
w przygotowywaniu przedstawień po-
пулярnych i wyjazdów teatru lwow-
skiego na prowincję.

Na pytanie czy nie zanosi się na wy-
dzierżawienie teatrów miejskich odpo-
wiedział p. kom. Strzelecki, że rada
przyboczna uchwalając budżet przyję-
ła rezolucję wzywającą komisarza rzą-
du, by przy rozwiązywaniu kwestji de-
ficytu teatralnego „nie rezygnował z
możliwości wydzierżawienia teatrów”.
P. komisarz zaznaczył, że uchwała ta
obowiązuje go. Wreszcie p. Strzelecki
zaznaczył, że miasto nosi się oddawna
z zamiarem wydzierżawienia sali Tea-
tru Małego na próby i przedstawienia
kameralne.

Zabawy taneczne młodzieży szkolnej

Minister Oświaty wydał okólnik w
sprawie zabaw tanecznych młodzieży
szkolnej.

Okólnik stwierdza, że w ostatnich la-
tach chęć do zabaw tanecznych ogarnia
coraz bardziej młodzież szkolną. Muszą
więc one podlegać pewnemu uregulo-
waniu. Udział młodzieży w zabawach
publicznych lub półpublicznych jest
wzbroniony. Uczęszczanie na wieczor-
ki taneczne dozwolone jest w domach
rodziców uczniów lub uczennic pod
okiem starszych. Szkoła winna starać
się, aby wieczorki i lekcje tańca nie po-
chłaniały młodzieży, nie przynosiły u-
szkierbku jej zdrowiu i pracy szkolnej.

Zabawy taneczne, z udziałem mło-
dzieży obu płci z różnych szkół, może
organizować u siebie tylko ta szkoła,

która rozwija żywą, różnostronną dzia-
łalność wychowawczą. Zabawy tane-
czne mogą się odbywać tylko w przed-
dzień dni wolnych od nauki. Zabawa
może się odbyć tylko wtedy, gdy szko-
ła ma odpowiednią salę, gdy zapewnio-
no opiekę kierownika, lub kierowniczkę
szkoły, członków, oraz grona pedago-
gicznego, wychowawców szkół mło-
dzieży zaproszonej i przedstawicieli
grona rodzicielskiego. Przyzwolone za-
chowanie, obyczajność w toaletach, ro-
dzajach tańca i sposobach tańczenia,
oraz równomierne traktowanie zapro-
szonych damerek obowiązują bezwzględ-
nie uczestników zabawy. Zabawa koń-
czyć się winna nie później, niż o godzi-
nie 12-tej w nocy.

Echa eksplozji transportu niemieckiego w Rzeszowie.

Drugi wóz przytrzymany w Zdobunowie.

Rzeszów. (Tel. wł.) Wyniki eksper-
tyzy zawartości beczek, które eksplo-
dowały onegdaj w pociągu towaro-
wym na dworcu tutejszym, wykazały,
iż transport niemiecki zawierał w be-
czkach dwusiaraczan węgla. Kadunek
mieścił się w dwóch otwartych wo-
zach niemieckich, z których jeden po-
chodził ze stacji macierzystej we Wro-
clawiu, drugi z Halle.

Ten drugi został zatrzymany już na
dworcu w Zdobunowie. Transport był

wysłany 31 stycznia z Hamburga przez
firmę „Derutra”, tj. Deutsch-russischer
Lager und Transportgesellschaft m. b.
H. Zweigniederlassung Berlin, a prze-
znaczony był dla „Chiku-Import” w
Moskwie z przeznaczeniem dla Kijo-
wa.

Na granicznej polskiej stacji kadunek
był zdeklarowany jako „Schweffel
kohlenstoff” i przedstawiał 18.700 kg.
wagi.

Konferencja propagandowa za Po- wszechną Wystawą Krajową.

Z inicjatywy Izby Handlowej i Prze-
mysłowej odbyło się onegdaj w wiel-
kiej sali Izby, masowe zebranie przed-
stawicieli szerokich sfer gospodar-
czych naszego miasta, jakoteż repre-
zentantów różnych władz, na które
przybyli specjalnie z Poznania delegaci
Zarządu Powszechnej Wystawy Krajo-
wej w osobach prezesa Zarządu Wy-
stawy dr. Wachowiaka i prezesa Związ-
ku Przemysłowców Ziemi Zachod-
nych w Poznaniu p. Seweryna Samul-
skiego, wygłosili wyczerpujące refera-
ty o genezie, powstaniu, organizacji i
postępie prac około stworzenia tego

wielkiego dzieła, jakim będzie Po-
wszechna Wystawa Krajowa w r. 1929.

Zebranie zajął wiceprezydent Izby
dr. Rucker, który powitał przyby-
stów i przedstawił ministerstwu przemysłu i
handlu radcę min. p. Weislo, oraz go-
ści poznańskich, podkreślił wielkie zna-
czenie Powszechnej Wystawy Krajo-
wej, która jest niejako egzaminem, któ-
ry ma złożyć po pierwszym dziesięcio-
leciu Polska, przechodząc z swych lat
chłopców w lata młodzieńcze Lwów,
nigdy nie holdował partykularyzmowi i
dzielnicowemu ambicjom z zapałem się
dziś postępcy prac w Poznaniu i podiera

i odczuwa cele i zadania Powszechnej
Wystawy.

Radca Weislo podkreślił życzliwe
stanowisko rządu wobec wystawy, któ-
ra cieszy się szczególnym poparciem i
zrozumieniem we wszystkich minister-
stwach.

Wiceminister dr. Wachowiak wygło-
sił z kolei doskonałe opracowany refe-
rat, który w pierwszej swej części
stwierdzał doniosłość wystawy dla roz-
woju państwa, ilustrując to szeregiem
przykładów i historycznym rozwojem
instytucji wystawy. W drugiej części
przeszedł mówca do omawiania genezy
i rozwoju Powszechnej Wystawy Go-
spodarczej w Poznaniu, zaznając, że
zebranych z postępiami przygotowań
organizacyjnych i technicznych; plana-
mi finansowymi, rozwojem akcji popie-
rajacej itd..

Prezes Samulski uzupełnił uwagi
swego przedmówcy analizą celów i
zadań, oraz korzyści Powszechnej Wy-
stawy Krajowej z punktu widzenia
przemysłowca i kupca, referując poza-
tem szczegółowo stan rokowań z po-
szczególnymi grupami produkcji. Poza-
tem na przywiezionych planach zade-
monstrował pp. delegaci rozkład po-
szczególnych pawilonów i budynków
wystawowych, przestrzeń wystawowa
wynosi 550 tysięcy m. kw., z czego
120 tys. powierzchni zabudowanej. Z
te, ostatniej cyfry już 70 tys. jest pod
dachem.

Pozostawiając szczegółowsze i ob-
szersze sprawozdanie z referatów do
najbliższego „Życia Gospodarczego”,
pragniemy jedynie stwierdzić, że ze-
branie udało się znakomicie, przyczyni-
ając się niewątpliwie do pozytywnego
wielkiej sprawie Powszechnej Wysta-
wy Krajowej dalszych zwolenników.

Rozmaitości.

+ Krzyż Legii honorowej Byrona.
Z okazji świeżo ogłoszonego spisu no-
wych kawalerów Legii honorowej, od-
znaczonych przez ministra oświaty i
sztuki pięknych, przypominają paryskie
„Les Nouvelles Litteraires”, że Byron
był pierwszym pisarzem cudzoziem-
skim, który otrzymał ten order i to
w bardzo oryginalnych warunkach.
Krzyż Legii bowiem dostał on począ-
tkowo, jako pamiątkę historyczną, od
pewnego żołnierza angielskiego, który
znalazł go na polu bitwy pod Water-
loo. Byron nosił go w kieszeni stale,
jako talizman, aż do chwili, kiedy Lu-
dwik XVIII, dowiedziawszy się o tem,
pozwolił mu nosić odznakę w klapie
surduta.

+ Losy serca Napoleona. Cesarz, jak
wiadomo z wiarygodnych pamiętników
i dokumentów historycznych — zwró-
cił się na kilka dni przed śmiercią do
zaufanego lekarza Antommarchiego z
prośbą by był obecny przy obdukcji po-
zgonnej zwłok, którą miał kierować
doktor Arnott, a to w tym celu, by
dopilnować jego ostatniej woli. Napole-
on bowiem pragnął, by serce jego zo-
stało wyjęte i dostarczone wdowie,
cesarzowej Marii - Luizie. Doktor An-
tommarchi wiernie dotrzymał obietni-
cy: wykrajał osobiście serce, umieścił
je w specjalnej urnie srebrnej ze spiry-
tusem, musiał wszakże uciec się do po-
dostępu, by móc tę relikwię wywieźć.
Słynny bowiem prześladowca cesarza,
Hudson Law, sprzeciwił się kategory-
cznie w charakterze gubernatora wy-
spy św. Heleny, spełnieniu woli „ge-
nerała Bonaparte”. Antommarchi sko-
rzystal ze śmierci jakiegoś żołnierza
angielskiego i zamiast, w porozumie-
niu z Arnottem, serca, kładąc cesar-
skie do zwykłego słoja glinianego i za-
bierając je — już bez żadnych prze-
szkód — na pokład okrętu. Niestety
wskutek straszliwej burzy morskiej,
stół się rozbił, a serce zagubiło się. Do-
piero po długich i mozolnych poszuki-
waniach udało się Antommarchiemu od-
naleźć w szczelinach podłogi kajuty
kilka drobnych cząstek tego wielkiego
serca — reszta, w ciągu długiej nocy
stała się pastwą żarłocznych szczurów
Sio transit gloria mundi..

LISTY DO REDAKCJI.

Nowe praktyki pocztowe.

Otrzymujemy następujące pismo:

Od dłuższego szeregu lat parając się literaturą jako autor lub redaktor „odbierałem zawsze korekty i opłacałem je wedle taryfy pocztowej przepisanej dla druków. Nigdy nie było maczej i tak też jest na całym cywilizowanym świecie. Tymczasem w ostatnich czasach za takie same korekty po staremu jako druki należycie opłacane, listonosz pobiera opłatę karną po 40 groszy. Na zapytanie o powód wyjaśnił mi, że przyszło rozporządzenie z Warszawy, aby ścigać kary o ile oprócz druku znajdują się dopiski piórem, gdyż wtedy obowiązuje taryfa listowa. Nie wiadomo czy wyszły nowe w tym względzie przepisy — (które powinny były być podane w takim razie do wiadomości publicznej), — czy też jest to nowa interpretacja przepisów dawnych. W jednym i drugim wypadku jest to absolutnie niedopuszczalne. Korekta opłacana wedle taryfy listowej podraża kosztu druku o jakie 3—4 złotych od arkusza! Jest to tak ciężkie opodatkowanie, że przeciw niemu powinny stanowczo zaprotestować wszystkie zrzeszenia dziennikarzy, literatów, uczonych i drukarzy. Jeżeli chciiano uniknąć nadużyć (?), to należało ponoczyć organa pocztowe jak mają traktować korekty, przyczem jest rzeczą nieodzowną, aby (tak jak zawsze było dotąd) dopuszczone były tak ze dopiski do tekstu, tudzież dyspozycje dla drukarni, w tym rodzaju, jak n. p.: „Można odbić po starannej rewizji w drukarni”. — „Drugą korektę proszę posłać autorem pod adresem... itd. — „należy użyć czcionek takiego, a takiego typu” — itp.

W związku z tem inna jeszcze pojawiła się praktyka. Dotąd do druków za prasujących na posiedzenia wolno było dopisywać godzinę i miejsce zebrań, tudzież porządek dzienny. Taka korespondentka kosztowała 5 gr. W tych dniach członkowie tutejszego Towarzystwa Naukowego dostali takie same kartki, do których kazano im dopisać karę po 20 groszy, jako do źle opłaconych. Jest to nowe opodatkowanie stowarzyszeń i tak ciężko łamiących się z trudnościami finansowymi. Sądję, że i z tej strony powinien wysiść stanowczy protest.

Zanim to nastąpi byłoby może wskazane, aby odezwał się głos opinii publicznej na łamach wszystkich pism periodycznych.

J. G. P.

Egzotyczna egzekucja.

Śmierć największego choćby łotra jest rzeczą poważną i tragiczną. To też w krajach europejskiej cywilizacji nie robi się z egzekucji skazanych na śmierć publicznego widowiska. Wyrok wykonywany bywa zazwyczaj w nocy lub o świcie, na zamkniętym dziedzińcu więziennym, wobec szczupłego grona osób, które czyto z urzędu, czyto z zagonu muszą w tym smutnym akcie uczestniczyć.

Inaczej rzecz ma się na Wschodzie. Tam do dziś dnia trwanie przestępców ma charakter jaskrawego widowiska, które nieraz łączy w sobie elementy tragiczne... z groteskowymi.

W tych dniach pojawił się w zagranicznej prasie opis takiej egzekucji w Sjamie. Czternastu opryszków, Chinczyków i Malajczyków, skazanych zostało na śmierć za zamordowanie w bestjański sposób bogatego kupca w Utaradit.

W przeddzień wykonania wyroku podano skazańcom wspaniałą kolację, oczywiście z wódka. Wczesnym rankiem wyruszył pochód delikwentów za miasto, na miejsce egzekucji. Na czele kroczył woźny, potrząsając do taktu wielkim dzwonem, za nim szedł sędzia z białą laską, odznaka swej go-

P. T. Prenumeratorów
prosimy uprzejmie o wpłacenie prenumeraty najdalej do 10 lutego b. r., w przeciwnym bowiem razie będziemy musieli wstrzymać wysyłanie pisma. — Prenumerata miesięczna z przesyłką pocztową lub dostawą do domu wynosi 5 zł. 30 gr.

dmności. w ręku, orszak pisarzy sadowych, a dalej tłumy ludu.

Na wielkim, pustym placu, odgrodzonym sznurami od tysiącznych mas ciękawych widzów, rozścielono 14 świeżych bananowych liści. Na każdym liście ukłękł jeden ze skazańców ze związanymi w tył rękami i spokojnie, ze wschodnim fatalizmem czeka na swój los. Sędzia raz jeszcze czyta wyrok, poczem skazańcy siadają na liściach, skrzyżowawszy nogi. Do każdego z nich podchodzi sędzia i wtyka mu w usta... olbrzymi papieros. Woźny podaje im ognia i za chwile z czterech ust wznoszą się kłęby tytoniowego dymu. Teraz zbliża się sędzia z naczyniem, pełnem gliny, zatyka ka-

żdemu uszy, tak szczerze, aby nie słyszał, co się wokół niego dzieje, a nachyliwszy mu głowę rysuje na karaku grubą kreś. W tę kreś uderzyć ma miecz.

Delikwenci z pochylonemi ku przodowi głowami, z uszami zatkanemi glina, palą papierosy. Za ich plecami występuje z tłumu czterestu ludzi i zrzucą z siebie zwierzchnie białe odzienie. To sprowadzeni z całego Siamu kaci. W czerwonych szatach, z długimi mieczami w dłoni stają z tyłu za delikwentami.

Pada krótka komenda. Wznoszą się w górę miecze. Jedna sekunda i na ziemię spada czternaście głów z papierosami w ustach. (t)

**KREM DO ZĘBÓW „TLEN”
i WODA DO UST „TLEN”**
stanowią według zgodnej opinii wszystkich
powag, ostatni wyraz w higienie jamy ustnej.

„Rozpalonem żelazem”.

Moskwa, w styczniu.

Jak za dawnych carskich czasów, ciągle świętujemy: według stylów — nowego, starego i rewolucyjnego. Obchodziliśmy uroczyste rocznice śmierci Lenina.

GPU, przygotowało największą salę teatralną w Moskwie a p. Kalinin zwołał wszystkie CK, CKK, MK, i MKK, wypuścił na trybunę p. Bucharina i narody Związku słuchały z przejęciem wielkiej kolejnej mowy.

Jako hasło mowy żałobnej wybrał sobie p. Bucharin „rewolucję kulturalną”. Nad grobem ministra zabrał się do czyszczenia śmietników sowieckich, korzystając z bezgranicznego monopolu wolności słowa, P. Bucharin oświadczył ku powszechnemu zdumieniu, że „wszystkie nasze nieporządki” wypływają nie z przyczyn obiektywnych, a „z naszego chamstwa, pychy i ciemnoty” (dosłownie). Alkohol i syfilis, jak mówił p. Bucharin, tak potężnie rozpleliły się w Rosji, że pod względem aktywności wódczno-weneryczne, ZSSR stoi na pierwszym miejscu.

Choćby inny mówca jubileuszowy w Petersburgu p. Kirow, chwalił się, że „praca sowiecka na polu urodzeń trzykrotnie przewyższa cyfrę z przed wojny”. Akurat niedawno władze sanitarne ogłosiły jakgdyby uzupełnienie do tego oświadczenia w postaci statystyki, z której wynika, że w ZSSR, umiera rocznie przy połoju — 30.000 kobiet, i

że umiera co trzeci noworodek. Ta sama statystyka stwierdza masowe zjawisko odmowy karmienia dziecka przez matki, znajdujące się na łasce losu.

P. Bucharin w swym przemówieniu niczego nie pominał. Mówił on, że „wstąpi bierze, gdy ma się dotknąć choćby palcem największych bolączek naszego życia — łaźni, pralni, piekarni, klubów i mieszkań”. W grobowym milczeniu tysiączna masa słuchała niestęchanych cyfr prokołów sanitariatu w „goschlebie” tj. piekarniach państwowych: szczury, gwoździe, karaluchy — to stały dodatek do chleba państwowego. „A kto nie był w łaźni” sowieckiej — mówił p. Bucharin — ten nie wie, co to jest brud, tam piora i myją się, wszy wytrząsają i leczą wrzody”. Pełne zaduchu mieszkania, zapaskudzone klatki schodowe i wstrząsające niechlujstwem ubikacje.

Musimy sami wypalać swoje niechlujstwo rozpalonem żelazem — wołał Bucharin.

Dalsza część mowy żałobnej — to skarga na nieucw. Technicy nasi — mówi p. Bucharin gadają o Chamberlainie a nie umieją liczyć, jak się należy. Nasi młodzi agronomowie o niczem nie mają pojęcia, wskutek tego przygotowywanie zapasów zboża zawiodło.

Gdyby było wśród nas mniej karjerowiczów, kończył swoją filippikę Bucharin, byłoby lepiej.

Kacik radiowy.

Próby nadawcze w pociągu. W grudniu r. z. podjęte zostały w Norwegii próby transmisji w pociągu w pełnym biegu. Próby te odbyły się z okazji otwarcia nowej linii kolejowej z Oslo do Krageroe. Towarzystwo radiowe urządziło w dwóch przedziałach stację nadawczą, obsługiwaną przez personel techniczny radiostacji. Jako anteny użyto specjalnie urządzonej niskiej antenki na dachu wagonu. Podczas podróży nadawano na krótkiej fali 84 m. cały przebieg podróży do Krageroe, a stamtąd po drucie telefonicznym transmitowano do Oslo, skąd wypronięto tę audycję na cały kraj.

Audycje szkolne dla młodzieży. Kierownictwo działu dziecięcego „Pol-

skiego Radia”, zachęcane powodzeniem jakie zdobyły sobie wśród młodzieży i starszych słuchaczy audycje szkolne, postanowiły wprowadzić do swych programów szereg tych popularnych słuchowisk, których wykonawcami jest wyłącznie działka szkolna.

Chór dzwonów w eterze. Oprócz oficjalnych znaków wywoławczych wiele stacji w Europie posiada pewne charakterystyczne, swoje własne „zawołania”. W szczególności dzwony odgrywają arcyważną rolę w świecie radiowym, i każde szanujące się studio dołącza do swych audycji wesołe lub poważne tony dzwonów miejscowego kościoła.

W tym chórze dzwonów — polski

dostojny Zygmunt z rzadka zabiera głos. Zato codziennie w południe ze wszystkich stacji polskich płyną dźwięki krakowskiego hejnału z wieży Mariackiej. Ten tradycyjny hejnał polski, dziś dzięki radiu znany w całej Europie stanowi najpiękniejszy odzew w rozgwarze fal, rozkołysanych tonami dzwonów.

Fale eteru — stróżem bezpieczeństwa. W Paryżu przedstawiono sensacyjną wynalazek, podobny w swym ujęciu do słynnego przyrządu Theremina, który stworzył nowy rodzaj muzyki przy pomocy radia, przekształcając fale eteru na harmonijne dźwięki. Obecnie wynalazł p. Ashelbes w Paryżu przyrząd, polegający również na istnieniu fal eteru, zasosowany jednak do użytku władz kryminalnych. Zbliżenie ręki do przyrządu p. Ashelbesa wystarcza do zaalarmowania w razie potrzeby komisariatu i posterunków policji. skutkiem czego staje się zbyt skutecznym alarm zapomocą telefonu, którego druty mogą być przecięte zbrodniczą ręką.

Niemcy sięgają po palmę pierwszeństwa. Niedawno jeszcze Niemcy mieli 1.750.000 zarejestrowanych radioamatorów, gdy w Anglii już statystyki notowały przeszło 2.000.000. Przyrost nie miecki w ostatnich dwóch miesiącach wyniósł 250.000, gdy w tym samym czasie w Anglii wyniósł tylko 24.000. Jak widzimy z powyższych cyfr Niemcy w bardzo szybkim tempie prześcigną w ilości radioamatorów Anglię i w ten sposób wysuną się na pierwsze miejsce w Europie.

Obecnie Niemcy posiadają już przeszło 2.000.000 radioabonentów.

KAWA KIEDA -

Radiofon.

Czwartek, 9 lutego.

Warszawa. (1111) Godz. 12.05: Odczyt: „Stulecie stolicy przemysłowej Polski” wygłosił dyr. K. Konarski. Godz. 12.30: Koncert szkolny, wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. J. Ozmińskiego, chór mieszany Akad. Koła muz. pod dyr. P. Maszyńskiego, J. Dworakowski (skrzypce), K. Wilkomirski (wiolonczela), prof. L. Uhlstein (akomp.).

Kraków. (566) Godz. 16.40: Pogadanka dla pań: Kostiumy karnawałowe, wygł. J. Feldman. Godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań. (344) Godz. 17.20: Odczyt: „Wychowanie fizyczne w Polsce” wygł. dr. E. Piasecki. Godz. 20.30: Koncert wieczorny, wykonawcy: F. Krysielczowa (sopran), A. Karpacki (baryton), prof. E. Łukasiewicz (akomp.).

Katowice. (422) Godz. 19.35: Odczyt: Reforma rolna w Woj. śląskim, wygł. A. Okołowicz. Godz. 22.30: Transmisja muzyki tanecznej.

Wilno. (435) Godz. 17.45: Audycja literacka: „Sędziowie”, tragedia St. Wyspiańskiego, w wykonaniu zespołu Reduty.

Mediolan. (315) Godz. 17.05: Koncert. Godz. 20.50: Transmisja opery Giordana: „Fedora”.

Wrocław. (322) Godz. 16.30: Serenady i gawoty. Godz. 20.50: Koncert kameralny.

Królewiec. (333) Godz. 20: Transmisja z teatru: „Fra diavolo”, opera Aubera.

Londyn. (361) Godz. 21: Transmisja koncertu z Gloucester.

Hamburg. (394) Godz. 20: Koncert nowoczesnej muzyki.

Monachium. (535) Godz. 19.05: Nowoczesne kompozycje fortepianowe.

Wiedeń. (517) Godz. 19.30: Transmisja z Musikvereinu.

Berlin. (483) Godz. 21: „Salome”, tragedia O. Wilde’a.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Roentgenolog

Dr. LUDWIK LANDES-LEINEROWA
powróciła i ordynuje w zakresie dyagnostyki i terapii powierzonej i gębokiej od 9 - 1 i od 3 6 we Lwowie, ul. 3-go Maja 7.
Tel. 18-5. n.169

**Popieraj przemysł rodzimy
A dasz pracę bezrobotnym.**

ZYCIE GOSPODARCZE.

Wystawa a kongresy i zjazdy.

Wystawa wogóle, Powszechna Wystawa Krajowa w szczególności, ściąganie do kraju naszego ogromne zastępy ludzi. Najpierw dlatego, że jest pierwszą po odzyskaniu niepodległości, stanowić będzie niewątpliwie centrum ruchu wewnętrznego dla wszystkich ziem polskich, które się jeszcze nawzajem nie dość znają i które całokształtu polskich dokonań i polskich twórczych możliwości dotąd nie przeniknęły. Dalej: ponieważ obejmie także pokaz naszego stanu posiadania na emigracji, zainteresuje i tamtejsze społeczeństwo, które — jak to już pozytywnie wiadomo — licznymi wycieczkami do Polski, zorganizowaniem czasu trwania Wystawy, za manifestuje swą przynależność do Małej i swą miłość dla Starego Kraju.

Wreszcie zwiedzającymi będą również liczni, bardzo liczni cudzoziemcy. Polska jest krajem interesującym przede wszystkim ze względów politycznych — Anglię i Włochy. Stanowiąc, według napoleońskiego określenia „klucz sklepienia” dla pokoju Europy, równocześnie przedstawia się dość jeszcze niejasno narodom Zachodu, zapamiętanym aż po Wielką Wojnę w oblicze własnych wyłącznie ziem i budzi zaciekawienie swoją przeszłością, zmarnotrawieniem i teraźniejszością. Ta właśnie teraźniejszość jest punktem wysoce obchodzącym Francję, Niemcy i kraje bałtyckie, a rozwój ekonomiczny Polski równa się momentom pierwszorzędny w obrachunkach tych państw na bliższą i dalszą metę.

Nasza produktywność, nasza siła finansowa, wydajność naszej pracy — oto co zechce zagranica w Polsce zobaczyć i ocenić i co jej zaprezentuje, u-przystępni i unaocni — niewątpliwie od strony najdogodniejszej — Powszechna Wystawa Krajowa.

Jednym ze środków zwiedzenia Polski i Wystawy będzie uczestniczenie w kongresach i zjazdach, jakie się na tym terenie odbędą. Już zapowiedziano obrady kilku ogólnie - słowiańskich organizacji na erę trwania Wystawy; już zgłosił swój kongres Międzynarodowy Związek Drogerzystów; już przygotowuje się cały szereg krajowych zrzeseń do urządzenia na gruncie Poznania i Wystawy wyjątkowo uroczystych konferencji.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kongresy i zjazdy wybierają miejsce wystawy na swe obrady. Jej powszechność bowiem, to znaczy: fakt, że wystawa obejmuje wszelkie dziedziny życia, staje się równocześnie gwarancją, iż każda grupa, poświęcająca się tym lub owym badaniom, takiej czy innej gałęzi pracy naukowej lub dziedziny praktycznej, znajdzie na Wystawie materiał odpowiedni dla swych dociekań, teorii czy demonstracji. Historyk i medycynier, muzyk i aktor, przemysłowiec i kupiec, nauczyciel i literat, mózgowiec i artysta — wszyscy będą mogli wzbogacić tam swój zakres wiedzy, uzupełnić braki i przestudować postępy — dzięki nagromadzonemu eksponatom.

Im bliższy będzie termin otwarcia Wystawy, tem niezawodnie aktualniejszą stanie się kwestja zjazdów i kongresów i należy czuwać, by związane z tem prace nie zaskoczyły nas nieprzygotowanymi.

Nie podlega bowiem dyskusji fakt, iż tego rodzaju przedsięwzięcia wymagają przygotowania. Poznań nie jest miastem wielkiem, Wystawa wypełni je po brzegi, będą zajęte wszystkie sale, wszystkie hotele, mieszkania prywatne, szkoły, gmachy publiczne aż do koszar włącznie... Wszyscy wybitni, wybitniejsi i najwybitniejsi obywatele ugną się pod ciężarem nieuniknione dawanych przyjęć i reprezentacyjnych i różnorodnych obowiązków... Trzeba zatem przewidzieć wiele i rzeczy tak ubo-

żyć, tak niemi pokierować, aby przedewszystkiem zjazdy i kongresy podejmowane były z odpowiadającą ich powadze — okazałością.

Zadanie jest nielatwe — i żeby je opłacać należy użyć jedynego środka: zabrać się doń jaknajwcześniej. Komitet dla kongresów i zjazdów już się zajął, pozostaje mu przeto tylko jeszcze działalność swą rozwinąć i pracować — pracować — pracować.

Oczywiście i tu potrzebna pomoc siły ważkiej: pieniędzy. Można wyliczyć szereg przykładów, zapożyczonych od wystaw innych, gdzie miasta i organizacje wyznaczały z góry znaczne sumy na koszty reprezentacyjne i ze zjazdu-

mi związane, nieuniknione wydatki: wszakże Chicago wystawiło specjalny pałac dla kongresów (1894), Duesseldorf, urządzający w r. 1902 wystawę przemysłową z 2 tylko prowincji, dał 250.000 marek, a skromny Poznań, Poznań niemiecki z roku 1911 wyznaczył na cele reprezentacyjne podczas wystawy przemysłowej również poważną sumę.

Muszą zatem i u nas znaleźć się środki, które pozwolą gości przyjąć i dowiodą zrozumienia doniosłości kongresów i zjazdów dla Wystawy, dla miasta Poznania, dla całej Polski.

EM. FR.



O celowości waloryzacji cel.

Pogłoska o zamierzonej waloryzacji cel obiegła w bieżącym miesiącu całą prasę polską i znalazła nawet swój oddźwięk w prasie zagranicznej. Wprawdzie sprawa narazie uoičila i zdaje się że nie tak prędko znowu wypłynie, ze względu jednak na swą doniosłość i wagę dla całego życia gospodarczego zasługuje na pewne oświetlenie.

Formalną podstawą do podwyższenia obecnie obowiązujących cel jest fakt, że zostały one ułożone jeszcze wówczas, gdy złoty był równy frankowi złotemu, czyli że wynosił dziś o 72 proc. mniej niżeli wówczas. Faktycznie jednak decydującym czynnikiem, który waloryzację cel stała czyni aktualną, jest trwający już od szeregu miesięcy deficyt naszego bilansu handlowego.

Jeżeli jednak pragnie się podniesieniem cel ograniczyć import i w ten sposób zaradzić złu, jakim jest bierny bilans handlowy, to trzeba się zastanowić nad tem, czy takim pociągnięciem nie spowoduje się zła w innej dziedzinie.

Niestety wypada się obawiać, że możliwość taka istnieje, a możliwość jest nawet pewnością.

Podniesienie stawek celnych ograniczy import, jednak należy przypuszczać że wpływy z cel do skarbu państwa nie ulegną zmniejszeniu, gdyż wy-sokość zrównoważy ubytek ilości. Lecz ograniczenie importu kończy się tam, gdzie zaczyna się konieczność importu, tj. przy artykułach codziennego użytku niewyrabianych w kraju.

Przy tych zwyczajach dla zaznaczy się natychmiastową wyższą ceną na rynku wewnętrznym. Przy innych artykułach nawet, wytwarzanych w kraju, również ceny podniosą się, i to zarówno dla towarów importowanych jak i produkcji krajowej. Jednym słowem zacznie się nowa fala drożyzny, ze wszystkimi jej znanymi a tak dotkliwymi skutkami.

Drożyna dotknie nie tylko konsumenta, który w większości jest już u granic swej zdolności nabywczej, i nie ma już wprost za co kupować, lecz w dużej mierze i skarb państwa.

W ten sposób waloryzacja cel przyniesie może olbrzymią wprost szkodę.

Nie znaczy to by pasywny bilans handlowy był tak nieznaczającą rzeczą, że nie trzeba jej uderzyć. Bynajmniej. Lecz jak to już nieraz podkreślaliśmy nasz handel zagraniczny należy leczyć przez rozwijanie i popieranie eksportu.

Ograniczenie importu jest środkiem skutecznym, lecz działającym tylko na krótką metę, a przytem o tyle jeszcze szkodliwym, że odcina kraj od zagranicy, że pozbawia go dopływu niejednej pożytecznej nowości.

Radykalnie uzdrowimy bilans handlowy tylko stworzeniem stałego, zdolnego do konkurencji, tak ceną jak i jakością, eksportu.

Ustalenie wytycznych takiej właśnie polityki handlowej, stworzenie odpowiedniego aparatu eksportowego, to za-sadnicze postulaty.

I tu przypomina się mimo woli poru-

Zarządu Gminy m. Lwowa w sprawie Targów Wschodnich.

Dotychczas, z małymi wyjątkami, trzeba przyznać, instytucja ta służyła o ile chodzi o handel z zagranicą przeważnie importowi. Pchnięcie jej na właściwe tory, pożyteczniejsze dla kraju, placówki eksportu polskiego, oto piękne zadanie, jakie ma Lwów przed sobą. Bezsprzecznie, że takie właśnie postawienie Targów Wschodnich zależy w znacznej mierze od środków finansowych jakie będą miały do dyspozycji. Lecz odpowiedni wkład rychło by się zwrócił. Czyniąc z targów lwowskich naprawdę ośrodek eksportowy, dało by się im do ręki atut który ściągaby nabywców ze wszech stron i zapewniło im pełne powodzenie, a przytem skierowało zawartą w nich energię i siłę w kierunku dla państwa pożytecznym. Nad takim rozwiązaniem warto by się zastanowić bliżej.

Lecz nie może to być ogniwo odosobnione. Wzmocnienie eksportu polskiego to zagadnienie, które może rozwiązać tylko cały łańcuch wysiłków, w którym targi lwowskie byłyby jednym tylko ogniwem.

Nad wykuciem tego łańcucha czas pracować.

Rozporządzenie o przemysle zastawniczym.

W „Dzienniku Ustaw R. P.” Nr. 8, poz. 57, ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 21 grudnia 1927 r. o przemysle zastawniczym. Rozporządzenie to należy do rozporządzeń wykonawczych do nowego prawa przemysłowego, art. 42 bowiem tego prawa postanawia, że Rada Ministrów wyda drogą rozporządzenia przepisy w odniesieniu do przemysłu zastawniczego.

Jak wiadomo, Ministerstwo Przemysłu i Handlu pierwotnie opracowało i podało opinii Izby przemysłowo - handlowych projekt nowych, szczegółowych przepisów nie tylko co do kaucyj, ale również co do zawierania umów zastawniczych, obowiązków i praw prowadzącego przemysł zastawniczy w razie niewykupienia zastawionego przedmiotu, oraz co do sposobu prowadzenia ksiąg i wykazów.

Ponieważ jednak w międzyczasie Ministerstwo Skarbu przystąpiło do nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 grudnia 1924 r. o warunkach wykonywania czynności bankowych i o nadzorze nad temi czynnościami („Dz. Ust. R. P.” Nr. 114, poz. 1.018) w tym także kierunku, że kompetencja w zakresie udzielania koncesyj na zakłady zastawnicze i wydawania co do nich szczegółowych przepisów ma należeć do Ministra Skarbu, oraz wobec tego, że nowela ta ma być wkrótce wydana — okazało się potrzebnym dla wykonania rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. tylko jednolite uregulowanie sprawy kaucyj, a co do innych spraw, uznano że właściwe i celowe pozostawienie w mocy dotychczasowych przepisów aż do odmiennego uregulowania tych spraw, już nie na podstawie „ustawy przemysłowej”, lecz wspomnianego wyżej znówelizowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o warunkach wykonywania czynności bankowych.

Omawiane rozporządzenie Rady Ministrów, regulując sprawę kaucyj, przepisuje przede wszystkim, że przedsiębiorstwa zastawnicze, istniejące prawnie w dniu wejścia w życie tego rozporządzenia, nie mogą być zmuszone do złożenia lub podwyższenia kaucji. Rozporządzenie chroni w ten sposób, zgodnie z art. 3 nowej „ustawy przemysłowej”, prawa tych osób, które założyły przedsiębiorstwa zastawnicze na podstawie poprzednio w tym względzie obowiązujących ustaw — bez kaucji (b. zabór pruski) lub po złożeniu kaucji

Stan rachunków Banku Polskiego.

dnia 31 stycznia 1928 r.

AKTYWA		zmiany od ostat. wykazu.	
1) KRUSZEC:			
a) Złoto w skarbcu	zł. 353,023,582-51		
b) „ zagranicą	173,387,8-9-70		
c) Srebro w/g wartości w złocie	2,693,360-78		
	zł. 529,104,7-8-99	+	109,571 47
2) Waluty, dewizy i należności zagraniczne	zł. 636 819,432-06	-	31,407,6-9-9
	razem	zł. 1,165,924,191-05	- 31,298,058-43
3) Waluty, dewizy i należności zagraniczne niezaliczone do pokrycia	200,264,053-67	+	588,482 65
4) Polskie monety srebrne i bilon	16,971 949-78	-	6,808,224 93
5) Portfel wekslowy	460,703,359 48	+	10 667 484-82
6) Pożyczki zabezpieczone papierami	41,531,916-03	+	3,439,779-81
7) Papiery procentowe własne	5,823,93-2	-	598,75-44
8) Papiery funduszu zapasowego	55,053,489-58	+	7,303-26
9) Dług Skarbu Państwa	25,000,000-—	bez zmiany	
10) Nieruchomości	20,000,000-—	—	
11) Inne aktywa	28,5 7,899-84	+	897,354-63
	zł. 2 019,780-1-2-65		
PASYWA			
1) Kapitał zakładowy	zł. 150,000,000-—	bez zmiany	
2) Fundusz zapasowy	94,434,640-—	—	
3) Natychmiast płatne zobowiązania			
rachunki żyrowe kas państw.	293,019,31-59		
Pozostałe rachunki żyrowe	131,958,656-22		
rk zakupu srebra	9,000,000-—		
rk. państw. funduszu kredyt.	113,198,257-17		
różne rachunki	9,028,681-9		
	zł. 637,194,810-37	+	117,203,742-94
4) Obieg biletów bankowych	1,003,288-150-—	-	90,822,390-—
	razem	zł. 1,640 482,860-37	26,380 352-94
5) Rk specjalny Skarbu państwa	75,000, 00-—	bez zmiany	
6) Inne pasywa	59,86, 652-28	+	3,338 722-34
	zł. 1,775 1-2-65		
Stopa procentowa:			
8% od dyskonta weksli.			
9% od zastawu papierów procentowych.			

złoty, kurs oficjalny	44.	100
złoty, kurs prywatny		87 1/2
złoty w Zurichu		86 1/2
bank złoty	24.	112 1/2
gram złota	"	12 1/2
diogram cieleba	"	0 1/2
" mięso woł.	"	1 1/2
" cukra	"	1 1/2
etnar żyta	"	4 1/2
łone węgla żelaznego	"	55 1/2
szkafnia kożystość	"	214 1/2
szkafnia kożystość		15 1/2
złoty w obiegu	24.	112 1/2
tego banknotów	"	127-13 1/2
" liliowy	"	33 1/2
stopa dyskontowa		1 1/2

Sport.

Zakończenie narciarskiego rajdu AZS-u.

Po pożegnaniu gościnnego Zakopanego udaliśmy się dnia 23 ub. m. drogą pod Reglami do Witowa a stąd do Lipnicy Małej, położonej u stóp Babiej Góry. Następnego dnia w południe wyszliśmy z Lipnicy, zamierzając dostać się do oddalonego o trzy godziny drogi schroniska Beskiden-Verelnu pod szczytem Babiej Góry. Nie mogliśmy jednak z powodu wielkiej mgły i zapadających ciemności odszukać schroniska i wobec tego zjechaliśmy do Lipnicy Górnej na nocleg. Wreszcie na drugi dzień o godz. 10.30 rano byliśmy już w schronisku, ale tak doszczętnie przemoczeni przez panującą na granicy mgłę i tak wyczerpani walką z nieustającym silnym wiatrem, żeśmy postanowili resztę dnia przepędzić w schronisku. Ta zwłoka w rajdzie opłaciła się nam sownie. Stając bowiem wczesnym rankiem następnego dnia na szczycie Babiej Góry, mogliśmy obserwować dokładnie oświetlony porannem jaskrawym słońcem potężny łańcuch Tatr, którego tło stanowiły unoszące się nad dolinami orawską i żywiecką mleczno-białe zagony chmur, rozpraszane coraz bardziej przez ciepły wiatr

i promienie słoneczne. Po dokonaniu kilku zdjęć fotograficznych zaczął się najpiękniejszy w całym rajdzie zjazd. Pałający przez dwa dni mokry śnieg pokrył grubą warstwą wszystkie stoki i zakrył prawie zupełnie, obficie pod szczytem występującą kosówkę. Nie znajdując też żadnych przeszkód po drodze, zjeżdżaliśmy długimi prostymi „szusami” w kierunku „Jałowieckiej Klauzury”. Z Jałowca spostrzegliśmy ze zgrozą, że w okolicy Żywca niema zupełnie śniegu. Z początku nie wierzyliśmy własnym oczom, wiedząc jak wielka obfitość śniegu znajduje się w górach. Niestety jednak smutna rzeczywistość kazała nam niefes nasze „deski” przez 20 km. z Przyborowa do Żywca.

Z Żywca mieliśmy następnego dnia wyruszyć przez Bielsko do Cieszyńska. Ponieważ jednak w dolinach nie było zupełnie śniegu, postanowiliśmy przedłużyć nasz rajd jeszcze o jeden dzień, idąc do Cieszyńska nie przez Bielsko, lecz szczytami przez Magórkę, Baranią Górę, Stożek i Czantoryję. Ta zmiana poprzedniego programu nie tylko że pozwoliła nam rajd przyjemniej ukończyć, bo śnieg w górach był przepyszny, ale również dała nam sposobność do poznania Śląskiego Beskidu, pasma gór, po Tatrach najbliższej w Polsce odwiedzanego. Wreszcie w dniu 28 bm. stanęliśmy o 19 h. w Cieszyźnie. Bratni, miejscowi AZS., który przygotował nam bardzo miłą gości-

nę, nie pozwolił nam odjechać zbyt wcześnie do domu, tak żeśmy dopiero rano w poniedziałek stanęli u bram „kolejki polskiej turystyki zimowej”.

Szpak.

Dziś: kurs informacyjny p. Klumberga. W związku z przybyciem trenera olimpijskiego p. Klumberga, Ośrodek W. F. i P. W. DOK VI organizuje jednodniowy kurs informacyjny dla lwowskich zawodników. Celem p. Klumberga jest zapoznanie się z klasą lwowskich lekkoatletów i udzielenie im odpowiednich wskazówek, dotyczących treningu. Spodziewamy się, że kluby lwowskie wykorzystają należycie pobyt trenera. Kurs odbędzie się dziś t. j. we czwartek o godz. 17 w sali Gimnazjum IV przy ul. Nikorowicza. Z zawodników grupy olimpijskiej winni się jawnie pp.: Smakulski, Sawaryn, Nowosad i Gaweł. Należy ze sobą przynieść strój gimnastyczny.

Wielki z Górnego Śląska. Odbiło się konstytuujące zebranie Śląskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej. Do nowego Związku należy już teraz 81 klubów. Kluby podokręgu bielskiego i zagłębia dąbrowskiego zgłoszą się niebawem. Prezesem Związku został p. Flieger, a przewodniczącym wydziału gier p. Kordula.

Zorganizowany został Śląski Klub Lekkoatletyczny z prezesem dr. Skudlarzem. Do klubu tego zgłosili się najlepsi lekkoatleci

miejscowi, jak Rzepus, Gilewski, Rojek, Horn i t. d.

Pod kierownictwem kpt. Uhaça trenuje bardzo intensywnie Śląska grupa lekkoatletyczna, składająca się z 12 zawodników.

Kilkakrotnie odkładany mecz bokserów węglerskich i śląskich dojdzie do skutku w dniach 11 i 12 lutego.

Mistrzostwa ciężkoatletyczne okręgu śląskiego odbędą się w dniu 12 lutego.

Borotra — mistrzem Australii. Borotra wygrał tenisowe mistrzostwo Australii, bijąc w finale Cummingsa, zaś w grze podwójnej para Borotra i Brugnon pokonała parę Peterson—Hawkes.

Tor kolarski na stadionie WKS Legia. WKS Legia przystępuje do budowy toru kolarskiego na swym stadionie o obwodzie 500 mtr. Koszt budowy obliczono na 350 tysięcy złotych. Sekcja zamierza wprowadzić do sportu polskiego piłkę rowerową i w tym celu zamówiła zagranicą specjalne do tej gry rowery.

Thunberg — łyżwiarskim mistrzem świata. W zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo świata wyniki drugiego dnia były następujące: 1500 m — Thunberg 2:13.8, 2) Evensen 2:20.6, 3) Balangrud 2:20.9, 10.000 km — Carlsen 17:17.4 (rekord światowy), 2) Balangrud 17:22.6, 3) Staksrud 17:23. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Thunberg (Finlandia) przed Norwegami Balangrudem, Evensenem i Larsenem.



OGŁOSZENIA



Każdy numer dowodowy liczyć będzie się 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz.

PRACOWNIA bielizny m.skiej, damskiej, dziecięcej pościelowej Heleny Pietruszewskiej, Piłsudskiego 14 przyjmuje wszelką robotę po najniższych cenach od godz. 10—2. 1064

KUPIĘ używaną brzoję talerzową, siewnik, kierał i inne narzędzia rolnicze. Fabryka Inz. Słowika Lwów, Żółkiewska 94. 1338

KAMIENICA dwupiętrowa, komfort, 6 wolnych pokoi, 800 dolarów. Kamienica dwupiętrowa 70 złotych doходу bto., 800 dolarów. Willa 7 pokojowa, cała wolna, 800 sążni ogrodu, okolica Snopkowska 4,200 dolarów, sprzeda Skomorowski, Choraśczyzna 10, Telefon 16-22. 1340

POSZUKIWANA jadalnia antyczna, względnie kredens antyczny. Odegi oś nie stanowi przeszkodę jeżeli w promieniu 150 km od Lwowa, tak iż ogólniejsze możliwości. Oferty z dokładnym opisem do firmy „Pezer” S. A. Lwów, Akademicka 3. 1342

BIZJERKI, wszelkie, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej Wł. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48. 6

BIZJETERIE, wyroby ze złota i srebra, najkorzystniejsze źródło zakupu — Jan Seltenreich, Lwów plac Marjański 1109

POCENON znakomite swiece motorowe o 3 elektrodach a 2 z poleca: Witold Tranda, Lwów, Podwale 30 2. 862

Do sprzedania Kanarki śpiewające w dzień i przy świetle u R. CROLLA ul. Anczewskich L. 1/p. 1336

ARTYSTYCZNE wzory do robót ręcznych, haftu, aplikacji, batików, kilimów, gobelinów i t. p. rysuje na zamówienie ul. 29 Listopada 14/II od godz. 10—13 „Saturna” 1336

Na sposób amerykański! Otomany, kanapy, materace, kapy, narzuty, koce, szaty, kredense, łóżka, psyche, trymutki, lustra i t. p. sprzedaje każdemu bez polecenia także na prowincji 1066 tygodn. „FAMETA” Fabryka mebli Lwów, Krasickich 18 a.

BRYNDZE

najlepszą karpaczką — przerabianą na masło, dostarcza pocztą opłatnie za pobraniem we faskach pięciokilowych po zł. 17 — we faskach dziesięciokilowych po zł. 33 — 1217

Wytwórnia Bryndzy „Beskid” Lwów, Janowska 31

Własny wyrób Ceny fabryczne

KOŁDRY	1-stronna	od Z. 2650
	2-stronna	35—
MATERACE	kwiatowe	40—
	z trawy morskiej	3450
	włosienne	76—
SIENNIKI gotowe		5—
PODUSZKI pierzane		18—
GOTOWE POSZEWKI		3—
GOTOWE PRZESCIERADŁA		550

po kołdry z dziturk. 1150
KOCE WELNIANE 950
PŁOTNA — RĘCZNIKI — OBRUSY
FIRANKI — KAPY — DYWANY itp.

najtaniej sprzedaje 1230

FABRYKA POŚCIELI PIETRUSZEWSKI — MLEKO LWÓW, KORALNICZA 6 Telefon 37-72.

Cenniki darmo. — Dla sz. klat, pensjonatów i t. p. — Ceny ofertowe.

DO POŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY I SKUTECZNOŚCI

ARAGO ST. GÓRSKIEGO ODCISKI

KREM OGORKOWY

nadaje piękną i delikatną cerę.

AGATOL I MENTOLIN

najlepsze proszki do zębów.

Laboratorium ST. GÓRSKI, Warszawa.

KREM VENUS

usuwa pryszcze, liszaje i pęgi.

EKSİKANS

po jednym użyciu usuwa przykry zapach potu

Żądać wszędzie.

PLAKIETY z wizerunkami Świętych na alabastrze, marmurze we wielkim wyborze poleca „Liturgia”, Lwów, Kopernika 9, telef. 47—55. 679

RADJO czterolampowe „Neutrovox” nowe, nadzwyczajnie sprzedam. Kolesza, Sykstuska 10. 1367

PORTPIAN „Ehrbara” czarny, krzyżowy, półkoncertowy, o pięknym tonie, cena okazajowa. Portpien dłuższy w dobrym stanie za 1000 zł. sprzeda „noniuszko” Zimorowicza 10. 1322

KUPIĘ rasowego mopsa, szczenię. Wdowicka, Nowy Świat 5, II p. 1354

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienie oraz przyjmujemy wszelkie roboty tapicersko dekoracyjne tak w miejscu jak i na prowincji 1100

PRACOWNIA TAPICERSKA

WŁ. PROKOPEK

Lwów, ul. Zimorowicza L. 6. Telef. 48-25

Model 1927



otwarte

ŁÓZKO DYWANOWE

zamknięte oryginalne „Perfekt” niezbędnie potrzebne dla hoteli, pensjonatów i każdego domu. Łóżko dywanowe jest idealnym przy braku miejsca. Łóżko dywanowe poleca najtaniej Steil i Ska Lwów, Kazimierzowska 20. Telefon 33—59. 930

Dom Rolniczy H. MUHSAM, Sp. Akc. Włocławek Poleca Hurtowo i Detalicznie wszelkie NASIONA w wyborowych gatunkach. Cenniki i specjalne oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 435



POSADY POSZUKIWANE, 4 grosze za wyraz.

PRZYJMĘ bezpłatną praktykę gospodarczą w domach obywatelskich Wierginia Heller, referencje — świadectwa. Lwów, Kurkowa 38 w podwórzu. 118

WDOWA inteligentna w średnim wieku z 9-letnią córeczką, fachowa gospodyni, klucznica, znająca się bardzo dobrze na lepszej kuchni, chętna do pracy, poszukuje posady — Ł. skawe zgłoszenia: Zarząd dobr Dylągówka, poczta Hyżne via Przeworsk „Dla Gospodyni”. 1323

STARSA osoba poszukuje posady do gospodarstwa lub za pracę na prowincji do dworu, posiada dużo świadectw. Zgłoszenia: ul. Gliniańska nr. 10 a, u p. Woźniaków. 1358

BIURO Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 4-46, poleca: kucharzy, bony, gospodynie dworskie, wykłonną kucharkę, pokojowe, służące, wszelką służbę miesztową, dworską, restauracyjną. 13168

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE.

8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Zgłoszenia do administracji pod „Urzędniczą” poważnej instytucji. 919

GARAŻ murowany do wynajęcia przy ul. Listopada 33. 1327

PRZYJMĘ panią albo chłopczyka, pomoc w nauce, fortepian. Zgłoszenia od 12-tej do 4-tej Szopna 6, II p. 1321

DO wynajęcia duży jasny pokój umeblowany dla panów dobrze sytuowanych z pierwszorzędnym urządzeniem. Żybkiewicza 16, II p. 1283

POKÓJ frontowy umeblowany, balkon, osobne wejście od 15 lutego do wynajęcia. Żybkiewicza 41, I piętro, drzwi nr. 7. 180

POSZUKUJE 3 lub 4 pokoje z komfortem w dogodnej okolicy. Warunki według umowy. Dyr. Bartel, Kleparowska 18, browar. 1355

5 POKOI

Z KOMFORTEM 1250

w najdroższej dzielnicy Lwowa przy linii tramwajowej poszukuje się. Zgłoszenia pisemne pod „Gloria” z grzeczności przyjmie Generalna Ekspedycja Ogłoszeń, Lwów, Leg onów 1.

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

OSRODNIK do ogrodu dworskiego i zarządu domem tudzież ogródkiem do zakładu kąpielowego (specjalność: warzywa, kiomy, parki) potrzebni zaraz. Zgłoszenia: Kruzentern, Lwów, Zamjowski 15. Nieuwzględnione bez odpowiedzi: osobiste między 2—3 popoł. 1341

ADWOKAT (Polak-katolik) przystąpi jako spółnik do kancelarii we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia do administracji pod „Adwokat”. 1357

ASYSTENTKA dent. rutynowana poszukiwana. Zgłoszenia pisemne w administracji pod „Uczciwość”. 1366

OGRODNIK fachowy z dobrymi świadectwami poszukiwany zgłosić się między 2 a 5 lewy parter, Ujejskiego 6. 1363

BONA zawodowa, lat trzydziestu, freblanka poszukiwana. Zgłosić się między 2 a 4 Ujejskiego 6, lewy parter. 132

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.

8 groszy za wyraz.

KUBISZYN Marcin, rocznik 1897 unieważnia duplikat książeczki wojskowej Nr. 1229 wydany przez P. K. U. w Złoczowie. 1349

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

LEKCIJ udziela, względnie przygotowują do egzaminów technik i prawnik. Zgłoszenia pod „T. P.” do Słowa. 1336

MATEMATYK IV rok udzieli lekcji w zakresie gimnazjum Zgłoszenia Tarnowskiego 11, II p., drzwi nr. 6. 1275

MATEMATYKI kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej rozpoczyna się 15 lutego. Wybitna siła młoda poza sobą kilka tego rodzaju kursów ECOLI REFORME Piłsudskiego 14 (Pańska) Informacje 6—8. 1205

RUTYNOWANA nauczycielka fortepianu przygotowuje skutecznie do egzaminów ceny przystępne kunkle, Janowska 24/II. 138

FRANCUSKIEGO języka kursa rozpoczyna metodą Berlitz. Fachowa siła nauczająca ECOLI REFORME Piłsudskiego 14 (Pańska) Wpisy 10—1 i 5—8. 1204

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykwintną garderobę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 13255

SMUTNO i przykro stęskniona Lola. 1369

OPERACJA? nie dobrze zrozumiano, a co potem? Serdeczne pozdrowienie. M. 1344

„LOTOS” zechce list odebrać, aby sprawy nie zaniedbać; w administracji jest złożony o czym donosi „X” uniożony. Osiemdziesiąt i pierwsza skrzynka pocztowa to nie adres tego, co pod „X” się chowa. 1332

ROLNIK poszukuje dzierżawy majątku lub poręczajacej administracji złoży kaucję 1500 dolarów. Zgłoszenia pisemne do administracji Słowa pod: „Rolnik”. 1364

Targi Lipskie

od 4 do 10 marca 1928

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Urząd Targowy w Lipsku oraz bezinteresowne Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią

BRACIA MUND

LWÓW, Sykstuska I. 23.

Telefon 5-78 133

33% zniżki na Kolejach polskich i niemieckich.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO ul. Zimorowicza 15.